

Jutro o godzinie 18.42
początek wiosny

Cena 1 zł

echo

KRAKOWA

ROK XXXII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 63 (9740)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, sobota 19, niedziela 20 marca 1977 r.

1500 nowych placówek „Społem”

Wielkie szanse rozwoju „małej gastronomii”

1500 nowych placówek gastronomicznych uruchomi w br. spółdzielczość spożywców „Społem”, która prowadzi tego rodzaju placówki w miastach całego kraju.

Na potrzeby tzw. małej gastronomii adaptowanych zostanie z tej liczby tysiąc byłych lokali sklepowych.

Ten największy dotychczas roczny przyrost sieci gastronomicznej powinien wyraźnie wpłynąć na lepsze zaspokojenie potrzeb konsumentów, pod warunkiem że wszędzie zadba się o właściwą, zgodną ze społecznymi wymogami, specjalizację nowych lokali, a także o pełne ich wykorzystanie, wysoką jakość potraw i obsługi.

Kierunki rozwoju i doskonalenia działalności zakładów żywienia omawiano na naradzie gastronomików z całej Polski, która odbyła się w dniach 17 i 18 bm. w Katowicach. Podkreślono przede wszystkim potrzebę wzrostu liczby barów mlecznych i barów szybkiej obsługi, rozszerzenia sieci restauracji i kawiarni wydających śniadania i obiady domowe, a także uatrakcyjnienia wyboru oferowanych dań, deserów, owoców, napoi mlecznych itd. Latem tego roku

powinno też być więcej kawiarnianych ogródków sezonowych. Zwracano też uwagę na konieczność zwiększenia troski o wystrój i atmosferę lokali, poziom „gastronomicznej” rozrywki, a przede wszystkim — o wysoką kulturę obsługi konsumenta.

Spotkanie Jaroszek - Waldheim

NOWY JORK

Stały przedstawiciel PRL w ONZ, ambasador Henryk Jaroszek złożył w piątek wizytę sekretarzowi generalnemu tej organizacji, Kurtowi Waldheimowi.

Przedmiotem rozmowy były niektóre zagadnienia działalności Polski w ONZ oraz aktualne problemy międzynarodowe.

W dniach 13 — 14 maja w Krakowie

Jubileuszowy (100 lat) zjazd polskich architektów

Od momentu centralnych obchodów jubileuszowych z okazji 10. lecia powstania pierwszej organizacji architektów działa na co prawda jeszcze dwa miesiące, ale program Walnego Zjazdu SARP, jaki się odbędzie w Krakowie, jest już opracowany. W Zjeździe weźmie udział 300 delegatów. Uczestniczyć w nim będą również przedstawiciele władz centralnych i miejscowych, związków, stowarzyszeń i instytucji współdziałających z SARP-em oraz delegacje studentów architektury. Spodziewany jest przyjazd 13-osobowej grupy obserwatorów zagranicznych. W Zjeździe uczestniczyć będzie również ok. 100-osobowa grupa architektów polskiego pochodzenia — gości Towarzystwa „Polonia”.

Wbrew protestom Międzynarodowej Ochrony Przyrody u wybrzeży Nowej Fundlandii rozpoczęło się polowanie na fok. Na miejsce polowań przybyło wielu dziennikarzy, aktorów, członków i sympatyków organizacji aby zaprotęstować przeciwko barbarzyńskiemu zabijaniu małych fok. Mimo to polowania nie przerwano. Na zdjęciu: znana francuska aktorka Brigitte Bardot przybywa do St. Anthony na Nowej Fundlandii aby zaprotęstować przeciwko polowaniu.

CAF — AP — TELEFOTO



O zakaz rozwijania i produkcji nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady

Nowe propozycje ZSRR w Komitecie Rozbrojeniowym

Wystąpienie delegata Polski

GENEWA

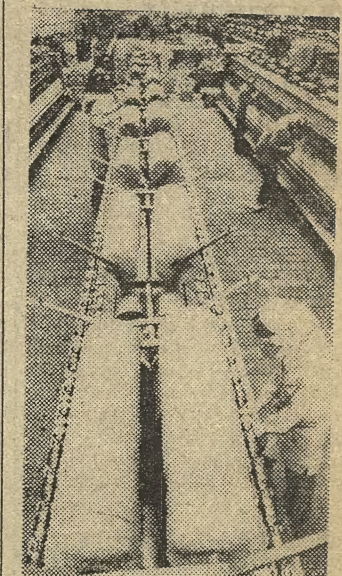
Korespondent PAP, Jerzy Wankowicz, relacjonuje:

Genewski Komitet Rozbrojeniowy zakończył serię nieformalnych posiedzeń poświęconych omówieniu szeregu aspektów inicjatywy Związku Radzieckiego w sprawie zakazu rozwijania i produkcji nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady. W posiedzeniach uczestniczyli wybitni specjaliści z 14 technologicznie wiodących państw, w tym ZSRR, USA, W. Brytanii, Szwecji i Polski.

Jak podano, delegacja ZSRR przedłożyła konkretne propozycje dotyczące definicji nowych typów broni masowej rażenia, a także nowych systemów tej broni. Dotychczasowa, bowiem definicja pojęcia broni masowej zagłady, obejmująca broń atomową, biologiczną i chemiczną, jest już przestarzała. W dyskusji wskazywano, że podstawowym wymogiem efektywnego działania Komitetu Rozbrojeniowego w tej dziedzinie byłoby wprowadzenie skutecznych zakazów, zanim pojawią się tego rodzaju nowe systemy broni, czyli zakazów uniemożliwiających podejmowanie nawet wstępnych prac badawczych w tym kierunku.

Występujący w dyskusji z ramienia PRL, prof. dr Ignacy Malecki, członek Polskiej Akademii Nauk, dyrektor Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN, wskazał m. in., że bieżące wydatki na badania związane z zbrojeniami pochłaniają w skali globalnej sumę ok. 29 miliardów dolarów, co wy-

starczyłoby na usunięcie z naszego globu zjawiska głodu. Uczony polski podkreślił, że znaczna część potencjału naukowego kierowana jest na dziedzinę, w której można oczekiwać odkryć stanowiących punkt wyjścia do konstrukcji nowych rodzajów i typów broni, w tym broni masowej zagłady.



Modna w ostatnich latach tkanina teksas o nazwie „Arizona” powstaje m. in. w Zakładach Przemysłu Włókiennego w Złoczewie, woj. łódzkiego. W fabrykach odzieżowych szyje się z niej kurtki, spodnie, komplety młodzieżowe. Na zdjęciu — w zakładach w Złoczewie.

CAF — UNDR

Nadejście kalendarzowej wiosny możemy określić z całą dokładnością. Jak poinformował nas krakowski astronom dr Jerzy Kreiner — w bież. roku wiosna rozpoczyna się 20 marca o godz. 18.42 naszego czasu i trwać będzie do 21 czerwca godz. 14.14 wg czasu letniego, który będzie obowiązywał nas od 3 kwietnia br. Ziemia w swym ruchu wokół Słońca zaczyna się zwracać bardziej półkula północną. Z chwilą początku wiosny Słońce wstępuje w pierwszy ze znaków Zodiaku — znak Barana. Do tego momentu było ono przez ostatni miesiąc w znaku Ryb. Wiosenne znaki Zodiaku to: Baran, Byk i

Perspektywy stosunków wietnamsko-amerykańskich

HANOI

W piątek zakończyły się w Hanoi rozmowy między delegacją Socjalistycznej Republiki Wietnamu, której przewodniczył wiceminister spraw zagranicznych Phan Hien, a komisją prezydenta Stanów Zjednoczonych, pod przewodnictwem Leonarda Woodcocka.

Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa VNA, w czasie rozmów dokonano otwartej i konstruktywnej wymiany poglądów na temat najważniejszych problemów powojennych dotyczących Wietnamu i Stanów Zjednoczonych a także na temat normalizacji stosunków między obu krajami. Strona wietnamska wyjaśniła, że z jej punktu widzenia Stany Zjednoczone są zobowiązane wnieść wkład w zalecenie ran wojny i powojenną odbudowę Wietnamu.

Strona amerykańska przedstawiła swój punkt widzenia w sprawie uzyskania informacji o Amerykanach zaginionych w czasie wojny w Wietnamie. Zobowiązała się ona do przedłożenia prezydentowi USA, Jimmy'emu Carterowi, poglądów strony wietnamskiej na problemy poruszane w czasie rozmów.

Rząd wietnamski zezwolił Stanom Zjednoczonym na sprowadzenie do krajów prochów 12 amerykańskich lotników którzy polegli w czasie nalotów na Wietnam Północny.

Premier SRW, Pham Van Dong przyjął w piątek komisję prezydenta USA.

Jutro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem niżu. Zachmurzenie początkowo umiarkowane, przechodzące następnie do dużego. Rano mgły i zamglenia. Wiatry północno-zachodnie i zachodnie 2-4 m na sek. Temperatura dniem plus 14-16, nocą plus 6-4 st. C.

Bliznieta. Moment początku wiosny zwany jest też momentem równonocy wiosennej, gdyż noc jest wówczas równa dniowi. W roku ub. początek wiosny przypadł 20 marca o godz. 12.50. Różnice te wynoszące ok. 6 godzin wynikają z roku przestępnego, który jak wiadomo wypada co 4 lata.

Fot. J. Rubiś

„Złote medale Targów Lipskich” dla polskich wyrobów

BERLIN

18 bm. najlepszym targowym eksponatom przyznano tradycyjne „Złote Medale Targów Lipskich”.

To zaszczytne wyróżnienie, będące oceną poziomu i użyteczności eksponowanych artykułów, zdobyły następujące polskie wyroby:

● Wystawiona przez „Metal-Export” walcarka profilowa produkcji zakładów „Plasomet” pozwalająca na znaczne skrócenie czasu plastycznej obróbki metali;

● Mikrofalowy miernik wilgotności, przedstawiony na targach przez „Labimex” a wyprodukowany przez Zakład Doświadczalny PAN-u „Wilmer” — urządzenie dające znaczne oszczędności w energetyce i linia produkcyjna do wytwarzania kondensatorów ceramicznych, eksponowana przez przedsiębiorstwo „Unitra”;

● Przyznano również złoty medal w dziedzinie artykułów rynkowych. Zdobyła go wystawiona przez „Textilimport” sukienka dziewczęca z zakładów odzieżowych „Dana” w Szczecinie.



PRAWO DAWSTWO węgierskie wzbogaciło się o ważny akt legislacyjny. Zgromadzenie Narodowe WRN uchwaliło w czwartek ustawę w sprawie trybu rozpatrywania wniosków, skarg i zażaleń, którym przyswiera interes społeczny. Dotychczas nie było na Węgrzech jednolitych przepisów regulujących te sprawy. Przyjęta obecnie ustawa w całej rozciągłości uwzględniła współczesne wymogi życia i kładzie kres różnym nieprawidłowościom w dziedzinie załatwiania postulatów obywateli.

W DNIACH 17 i 18 bm. obradowało w Berlinie V Plenum Komitetu Centralnego SED. Referat sprawozdawczy Biura Po-

Prezydent Konga ranny podczas zamachu

PARYŻ

Wczoraj wieczorem w kwaterze sztabu generalnego w Brazzaville dokonano zamachu na życie prezydenta Ludowej Republiki Konga, Mariena Ngouabi. Prezydent został podobno ranny. Strzelanina trwała 10 minut. Zamachu miał dokonać młody porucznik piechoty. Ogłoszono w stolicy kraju godzinę policyjną.

Agencje przypominają, że w Ludowej Republice Konga od 1963 r. kilkakrotnie dochodziło do przewrótów. Prezydent Ngouabi objął władzę w styczniu 1968 i wkrótce potem jego rząd ogłosił program postępowych przemian w kraju.

Gin dla meża-więźnia

LONDYN

Przed sądem w Winchesterze stanęła Paula Foster, która w pałacu dla przebywającego w miejscowym więzieniu swego meża przemyciła gin, ulubiony napój skazanego na 8 lat więzienia Keitha Fostera.

Gin został zmieszany — z sokiem pomarańczowym i przesłany w zamkniętej butelce z sokiem. Oskarżona okazała w sądzie wielką skruchę i dlatego sędzia zawiesił jej wykonanie kary.

litycznego wygłosił sekretarz generalny KC SED, Erich Honecker. Plenum zatwierdziło referat sprawozdawczy oraz podjęło uchwałę w sprawie dalszej realizacji postanowień IX Zjazdu w dziedzinie budownictwa.

PRZESZŁO 30 mln osób głosowało w piątek, w drugiej fazie indyjskich wyborów powszechnych, w których Partia Kongresowa Indii Gandhi walczy o utrzymanie się przy władzy przeciwko opozycyjnemu prawicowemu blokowi „Janata”.

18 BM. WESZŁA w życie w Wielkiej Brytanii ustawa o nacjonalizacji brytyjskiego przemysłu lotniczego i kosmicznego oraz brytyjskich stoczni.

20 MARCA odbędzie się we Francji druga tura wyborów komunalnych. Wybory obejmą te miasta, w których w pierwszej turze żadna z list nie uzyskała bezwzględnej większości głosów.

Zabrania się jednak wysypywania śmieci, odpadów szkodliwych, wszelkiego rodzaju nieczystości itp.

Blizszych informacji udziela Dział Techniczny MPRB-2 Kraków, ul. Wadowicka 48a, tel. 636-20 lub kierownictwo budowy przy ul. Fredry. K-2073

1234567 DO-SOBOTY

Kadry dla budownictwa

Odbijanie od dna

Z mgr TADEUSZEM HAMUDĄ — zastępcą dyr. naczelnego d/s pracowniczych i ekonomii w Krakowskim Zjednoczeniu Budownictwa rozmawia red. JERZY PIEKARCZYK.

Powiadają: jaka kadra takie budownictwo. Jakość budownictwa mieszkaniowego nie jest najlepsza. Co Pan sądzi o kadrze Panie Dyrektorze? — Problem jakości wiąże się z kwalifikacjami pracowników. Obecne wskaźnikowe ograniczenie zatrudnienia jest pewną przeszkodą w procesie tworzenia nowego modelu pracownika. Myślmy przecież o budownictwie mieszkaniowym w kategoriach przemysłowych. Dalej. Trudno mówić o jakości jeśli ma się do czynienia z niewykwalifikowanym chłoporobotnikiem, który żyje z pracy na roli, a tylko dorabia w budownictwie. 80 proc. naszych pracowników to byli właśnie tacy ludzie. Ta kadra zaczyna się powoli wykrucać, w jej miejsce wchodzi młodzi i tu zaczyna się kolejny problem.

— ??? — Ci ludzie mają zupełnie inny sposób patrzenia na pracę. Narzucają odmienny sposób bycia, prowadzenia budowy a przede wszystkim stawiają duże wymagania. Stąd próbuje się mówić, że są konsumpcyjnie nastawieni do przedsiębiorstwa. To stwarza napięcia i utrudnia proces adaptacji młodzieży. Próbuje-

my stworzyć brygady z ludzi młodych, dobierając brygadziście ze starszej kadry i może w tej chwili ten antagonizm już tak ostro nie występuje jak przed dwoma, trzema laty.

— Kto zajmie miejsce tych, którzy z różnych względów będą musieli odejść?

— Ogółem mamy w tej chwili 3 tys. uczniów (w Krakowie tylko 652). W tym roku nasze zasadnicze szkoły opuści ok. 550 absolwentów. Przewidujemy, że ok. 400 powinno trafić do naszych przedsiębiorstw. Drugie źródło napływu młodej kadry pracowników fizycznych to roczne hufce pracy. To dalsze 500 osób. Trzecim źródłem jest szkolnictwo zawodowe prowadzone przez kuratorium, ale dla tych absolwentów jako budownictwo ogólne jesteśmy mało konkurencyjni na rynku pracy.

— Czy w tej sytuacji nie macie kłopotów z naborem do własnych szkół?

— Na szczęście nasze szkoły wypracowały sobie własne formy agitacji. Najskuteczniej czynią to sami uczniowie we własnych wsiach lub szkołach, które wcześniej skończyli.

— Czy na tym kończą się problemy związane z tworzeniem młodej kadry?

— Nie. Mamy kłopoty z ukierunkowaniem szkół na kształcenie w potrzebnych nam zawodach. W budownictwie przemysłowym trzeba mieć kilka specjalizacji. Montażysta musi posiadać znajomość zawodu cieśli, zbrojarza, spawacza, betoniarza. Nie trzeba nam zwykłych malarzy, lecz takich co potrafią tapetować, szklić, położyć lentex. Muszą być uniwersalni.

— To się Panu marzy?

— Nie, to wcale nie jest marzenie tylko obecna konieczność. Prowadząc własne szkolenie — takich właśnie pracowników powinniśmy przygotować.

— Szkolnictwo nie dościera?

— Nawet nie bardzo czuje ten problem. Nie ma jeszcze klimatu wokół tej sprawy.

— Jest przecież oczywista. Skąd przeszkody?

— Bo istnieje ścisły podział na zawody. Jak ma być malarz, to się go uczy malowa-

nia... itd. Uważam, że to za mało. Sądzi się jednak, że młodzież w tym okresie czasu nie jest w stanie się więcej nauczyć.

— Może to prawda?

— Takie założenie to błąd. Po takiej szkole chłopak przychodzi na budowę i nie może się zaadaptować, bo nie jest wszechstronnie przygotowany do zawodu. Z samym nauczaniem zawodu też osobny kłopot, bo do tej pory nie określono statusu instruktora i praktycznie robią to często ludzie przypadkowi. Tymczasem z własnego doświadczenia wiem, że jeśli dobremu fachowcowi przydzielę 10-15 chłopaków, to on ich faktycznie potrafi nauczyć zawodu.

— Można być dobrym fachowcem i knocić robotę. Dlaczego tak się dzieje?

— Właśnie. Dlaczego? Czy dlatego, że ktoś mało zarabia, czy mu się po prostu nie chce, czy robi na złość majstrowi... Jakies motywy być muszą. Inne pytanie: dlaczego tracimy 70 proc. absolwentów naszych szkół?

— A Pana zdaniem dlaczego?

— Przyszanam się, że nie wiem. Obserwuję zjawisko, nie znam jego genezy. Może socjologowie z UJ pomogą nam odpowiedzieć czym kierują się młodzi ludzie przy wyborze zawodu i co jest motywacją jakości pracy. Pojmujemy tę jakość nie jako hasło jednorazowe. Chcemy naprawdę robić dobre mieszkania, wprowadzić odpowiedzialność brygady za robotę, unikać anonimowości a premię w większym stopniu wiązać z jakością.

— To ładnie brzmi, ale na razie...

— Wiem. Dominuje pośpiech i nadrabianie opóźnień nie zawsze powstałych z naszej winy.

— Z czyjej zatem?

— Nie mówmy o tym. Wszystko to odbija się w efekcie na jakości. Płynność kadr również nie sprzyja stabilizacji, ale sądzę że ta płynność się zmniejszy.

— Na jakiej podstawie Pan tak przypuszcza?

— Zaostrenie pewnych reżimów zatrudnieniowych powinno zapobiegać porzucaniu miejsc pracy i kaperownictwu.

— Czy dotyczą one również pionów technicznych?

— To inne zagadnienie. W Zjednoczeniu mamy 268 pracowników z wyższym wykształceniem, którzy nie przekroczyli 34 roku życia. W ciągu ostatnich 3 lat przyszło

bardzo niewielu ludzi do studiów, lecz mamy nadzieję, że nasze kontakty z Politechniką Krakowską wpłyną na poprawę sytuacji. Na razie z 10 absolwentów wyższych uczelni, adaptuje się w budownictwie 2, 3 osoby.

— A co z resztą?

— Idzie do biur projektowych, instytucji... Do lepszej pracy. Być na budowie i kierować nią nie jest lekko. Tak więc z wykonawstwa wiele osób przeszło do służb inwestorskich, spółdzielczości pracy... Spokojniejsza robota i często za lepsze pieniądze.

— To brzmi jak wyrzut.

— Ale taka jest prawda. Inwestor np. zlikwidował funkcje inspektorów nadzoru co nie zmniejszyło mu wcale obsady kadrowej. Nam etatów nie dodano, choć ciężar odpowiedzialności w tym zakresie wzięliśmy na siebie. Komu jest z tym lepiej niech sobie pan sam odpowie.

— Dlaczego się Pan zatem wpakował do tak niespokojnej pracy?

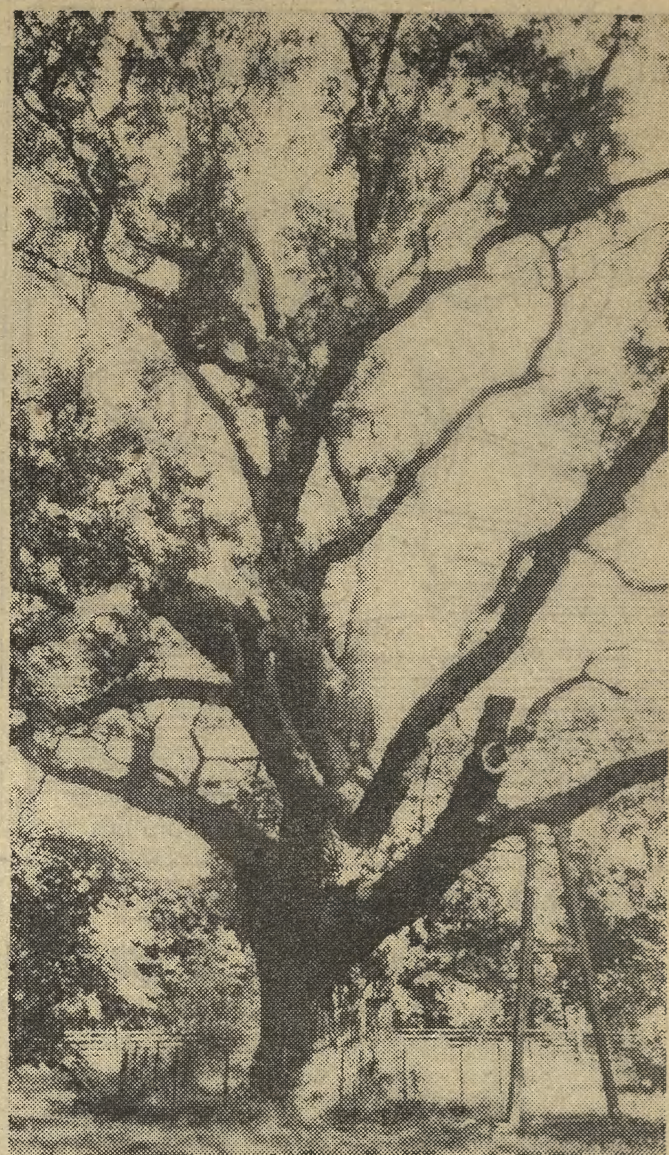
— Myślę, że mogę się tutaj przydać. Z obecną ekipą postawiliśmy sobie pewien cel: pragniemy wyciągnąć z dna krakowskie budownictwo mieszkaniowe.

— Mam to rozumieć dosłownie?

— Również dosłownie.

— Dziękuję Panu za rozmowę.

(J.P.)



„Bartek” — dąb staruszek z Bartkowa koło Zagnańska, mimo sędziwego wieku trzyma się niezgorzej. Zagrożeniem dla niego jest jednak obniżenie się wód gruntowych. Podobno, kto dobrze wsłucha się w szelest jego liści, usłyszy historie sprzed 1200 lat. Fot. Szyperko

Tektyty przybysze z Kosmosu

Nad Jeziorem Aralskim w ZSRR znaleziono szkliste kropelki — będące szczątkami meteorytu. Znajdują się one w wielkim kraterze meteorytowym o średnicy ok. 10 km, który powstał miliard lat temu. Kropelki te różnych rozmiarów od 2-3 mm do 2-3 cm zwane tektytami spotykane są także w innych częściach Ziemi. Te minerały pochodzenia meteorytowego znane są w Australii, Filipinach, w Czechosłowacji. Składają się one ze związków tlenu, krzemu, glinu i żelaza. Są szczątkami meteorytów, które spalały się w atmosferze Ziemi i rozpryskują się na drobne cząsteczki.



WIOSNA...

Fot. Andrzej Turczański

SCHODY wiodły pustą, gładką i niezbyt schludną klatką. To musza być te drzwi. Naciskam dzwonek. Dopiero po chwili patrzy na mnie niezbyt zadbaną pani w średnim wieku. — Ja do pana Kazimierza — i dodaje nazwisko. — Kaziu, ktoś do ciebie. I dalej mnie lustruje. Mieszkanie odpycha złym gustem, smutkiem, chłodem. Pan Kazimierz prowadzi do siebie, do pokoju trzy na trzy. I tu inny świat. Półki, książki, tapczan — książki, podłoga — książki.

Gdy już siedzę sam nie wiedząc na czym (a może to jakieś mądre książki — aż wstyd!) zaczyna się rozmowa, a raczej monolog. Mówi o swoim życiu, podaje fakty, daty, miejscowości, a ja cały czas się zastanawiam, skąd ten człowiek wziął się tutaj? Mądry, oczytany. Ten pokój to jego azyl. Tu się kryje, gdy za ścianą chodzi pralka, gadają kumoszki lub odbywa się rodzina, zbyt głośna dyskusja.

— Jest dziwakiem — mawiają sąsiedzi. Dawno miałby samochód albo mieszkanie zastawione kompletemi importowanych mebli.

Meble są, ale nie takie, jak mawiają sąsiedzi i myśli żona. Nie trzeba zresztą być psychologiem, by stwierdzić, że jest to małżeństwo nie-dobre. I gdy teraz będzie siedział do teatru usłyszy: znów zostawiasz mnie sama, a przecież to samo będziesz miał w telewizji.

Kazimierz: Nie jestem dziwakiem, ani człowiekiem z innej epoki. Dostrzegłem tylko i wyznając to, że człowiek żyje wśród zewsząd odczuwających go wartości, twórców kultury materialnej i duchowej. Część z nas ma wyraźny udział w ich tworzeniu, ja akurat nie, ale to nie znaczy, abym miał z nich nie korzystać.

JEST w Krakowie dzielnica, gdzie obok świeżo otynkowanych willi egzystują jeszcze chałupy. Jedne i drugie stoją przy romantycznie nazwanych ulicach. Ale biada temu, kto daje wiarę nazwom, przynajmniej w tym wypadku. Albowiem tu jest proza życia. Także studnie, ubikacje ukryte po katach, a także bujne, choć nie zawsze wypełnione konwenansami, życie towarzyskie na podwór-

kach. Tu mieszka Jan. Rozmowa rwie się nie tylko dlatego, że gospodarz skrepowany jest sytuacją. W telewizorze dziennik, na środku pokoju bawiące się dzieci, przy stole — ona, przyjaciółka z życia, cierpliwie znosząca jego potyczki, a teraz prąsująca bielizną. Bo nie wyszło mu. Miał pecha i jest o tym przekonany. Był to zresztą pech typowy: najpierw nie bardzo chciał się uczyć, potem niespecjalne towarzysstwo... Gdy się ocknął miał już dwoje dzieci i teraz usiłuje nadrobić to wszystko. Pracuje na etacie, po połud-

mów. Dzieci dobre, pieniądze wystarczą — byle pokończyły studia, a oni byle do spokojnej emerytury, chyba że w międzyczasie da się coś niecoś życia jeszcze żyć. W czasie wakacji był u nich bratanek, student z Wrocławia i powiedział, że tak naprawdę, to oni są zadowolonymi mieszczaństwem. — Ale on jest młody. Nie widział, jak w hufcach Służba Polscy budowaliśmy Hucie, jak żona brała do domu przepisywanie na maszynę, żebyśmy mogli skończyć studia — tłumaczy inż. Michał. A potem nagle dodał: — Zna pan Skowrońskiego. Lubię go, szczególnie za piosenkę „Gdybyś miał dwa życia”. Nuci melodię powtarzając zapamiętaną zwrotkę: gdybyś miał dwa życia, mógłbyś jedno z nich, jak czek bez pokrycia, za pół darmo zbyć... Po czym pada pytanie: Panie dlaczego ludzie nie słuchają radia!

Spotkania w wielkim mieście

Życie tych i innych ludzi

TAKA już dola dziennikarza, że w swych zawodowych wędrówkach spotyka różnych ludzi, bywa świadkiem ich sukcesów i porażek i zastanawia się, jak rozmaicie układają się ich losy. I nie byłoby nic ważnego w tym nieodkrywym stwierdzeniu, gdyby nie fakt, że stoi za nim pytanie o ludzi, którzy, bardziej lub mniej spełnieni jeśli nie zmartwowani. Jest to pytanie o sens indywidualnego istnienia. O to, w jakim stopniu jest uświadomiony, a jeśli tak, to jak rozumiany. Przeróżające jest bowiem życie dla życia, mechanicznie i biernie przyjmujące zdarzenia, będąc wypadkową różnych niezależnych od człowieka zdarzeń — pozbawione ambicji tworzenia własnego losu.

Jak więc bardzo złożone jest to zjawisko, jak trudno je opisać — bo każdy przypadek jest inny; jak nielato postawić diagnozę — bo nie tak łatwo dać receptę na życie. I wtedy reporterowi przychodzi z pomocą pamięć, przywołując zdanie wypowiedziane przez jeden z największych umysłów naszej epoki — Alberta Einsteina: „Ilu z nas wstydzi się biednego ubrania i tandetnych mebli, zamiast wstydzić się biednych idei i tandetnych filozofii”.

MARIAN NOWY



Rys. EDWARD LUTCZYN

Rozmowa z prof. Bohdanem Urbanowiczem

Tworzymy dziś środowisko dla wielu pokoleń

Powołany w tym celu zespół ekspertów, po zebraniu obszernych materiałów, powierzył opracowanie ostatecznej wersji dokumentu prof. Juliuszowi Goryńskiemu i prof. Bohdanowi Urbanowiczowi z warszawskiej ASP. W rozmowie z dziennikarzem prof. Urbanowicz powiedział m. in.:

— W raporcie zwracamy uwagę przede wszystkim na kulturotwórczą rolę środowiska i jego właściwe kształtowanie tak, by nie zostały naruszone relacje między naturalnym otoczeniem a już istniejącą zabudową świadczącą o ciągłości kulturowej, a tym co tworzymy obecnie. Wiąże się z tym poczucie odpowiedzialności nie tylko wobec współczesnych, ale i przy-

Gwałtowny rozwój budownictwa miejskiego i wiejskiego na całym świecie stawia przed ludzkością nowe problemy. Coraz częściej i głośniejsze są głosy o skażeniu nie tylko naturalnego, lecz i wizualnego środowiska człowieka, nawołuje do racjonalnej, długofalowej i stabilnej polityki kształtowania ludzkiego otoczenia. Wiele uwagi poświęca się tym sprawom także i u nas. M. in. odbyła się trzy lata temu pierwsza w Polsce konferencja na temat kultury wizualnej środowiska, w której — obok specjalistów — wzięli udział także przedstawiciele zainteresowanych resortów, związków twórczych, spółdzielczości mieszkaniowej. Podjęto wówczas decyzję sporządzenia raportu o kulturze środowiska, który przedstawiłby istniejącą sytuację w kraju i wpływające na nią wnioski.

szłych pokoleń, które przez lata przecież będą mieszkali w domach, osiedlach, które dziś wznosimy. Dlatego tak silny nacisk kładziemy na czynnik jakościowy.

— Jakże są najważniejsze wnioski raportu?

— Ponieważ zaczyna Polskę grozić absolutna uniformizacja — wszędzie takie same domy, pawilony, takie same szkoły bez względu na odrębny charakter danego regionu — proponujemy zwiększenie odpowiedzialności i uprawnień władz wojewódzkich w zakresie programowania przestrzennego na ich terenie. Sądzimy, że w ten sposób można będzie osiągnąć większe zróżnicowanie wznoszonych budowli, że będą one bardziej dopasowane do charakteru miejscowej architektury i otaczającego pejzażu. Drugą sprawą jest uporządkowanie przepisów dotyczących prawa autorskiego. Nie spotkałem jeszcze architekta, który mógłby powiedzieć, że jest w pełni odpowiedzialny za swoje dzieło. Tyle bowiem innych instytucji i komisji przejmujących po drodze inicjatywę, że z pierwotnego projektowania niewiele pozostaje. O ostatecznym kształcie decyduje teraz najczęściej nie architekt, nie wykonawca, lecz producent materiałów i elementów budowlanych. I tu leży klucz do rozwiązania wielu niedociągnięć. Możliwość prefabrykowanego budownictwa — wbrew pozorom — są ogromne także w dziedzinie jakości i zróżnicowania poszczególnych elementów. Jest to dziedzina, w której wiele ma do powiedzenia projektant-plastyk. Ale przemysł budownictwa zatrudnia jeszcze zbyt mało specjalistów tego typu.

— Nasze rozwiązania i inicjatywy w sferze planowania przestrzennego budują — o ile wiem — duże zainteresowanie za granicą i stanowią wzorcowe naśladowania dla wielu krajów.

— Rzeczywiście. Dodam, że odnosi się to nie tylko do planowania przestrzennego, lecz także do polskich koncepcji w dziedzinie ochrony środowiska i ochrony zabytków. Nasze akty

normatywne w tym zakresie należą do najnowocześniejszych na świecie. Chciałbym być dobrze ich konsekwentnie egzekwowane. Polskie inicjatywy budują szeroki oddźwięk na świecie. Tak było na przykład z tzw. apelem nieborowskim o humanistyczny kształt otoczenia człowieka, przyjęty na wniosek strony polskiej w Nieborowie, przez przedstawicieli kilkunastu międzynarodowych stowarzyszeń twórczych — afiliowanych przy UNESCO. Dokument ten był następnie przedstawiony na konferencji „Habitat-76” w Vancouver. W ubiegłym roku referowałem też rezolucję także na spotkaniu ekspertów UNESCO w Nairobi. Zarówno ten dokument jak i opracowywany obecnie raport spotkały się z dużym zainteresowaniem.

Mamy więc bezspornie ogromne osiągnięcia. Przybywa coraz więcej nowoczesnych, a jednocześnie bardzo pięknych i dobrze wkomponowanych w otoczenie osiedli. Tym ostrzej więc trzeba występować przeciw wszelkim zjawiskom podważającym te osiągnięcia. Bo mamy także, niestety, przykłady budynków „prestizjowych”, niszczących całą sylwetkę i charakter miasteczka czy uzdrowiska. To już nie jest nowoczesność, to pseudonowoczesność.

— We wszystkich wspomnianych przez pana dokumentach powtarza się termin „skażenie wizualne”. Co przez to rozumiemy?

— Pojęcie skażenia wizualnego powstało przez analogię do pojęcia skażenia wody czy powietrza. Śmiem twierdzić z całą odpowiedzialnością, że jego skutki są nie mniej groźne w skali społecznej od konsekwencji zanieczyszczenia naturalnego środowiska. Człowiek poznaje świat za pomocą zmysłów, przede wszystkim wzroku. Od początku dziejów ludzkości nasze oko przyzwyczajone było do różnorodności form — każdy kamień, każdy kwiat jest przecież inny — do zmienności światła i kolorów w zależności od pory dnia i roku. Zyliliśmy przez wiele wieków w otoczeniu przedmiotów robionych z materiałów naturalnej gleby — cegły, drewna, kamienia itp., tak zróżnicowanych

w formie. I oto nagle, od kilkudziesięciu lat wdarło się w nasze życie sztuczne światło zakłócające normalny rytm dnia i nocy, sztuczne tworzywa, nowe barwy syntetyczne. Co więcej, ten nowy świat tworzony ze sztucznych elementów oparty jest na jednym schemacie formy geometrycznej. Poczynając od kartki papieru, a kończąc na blokach mieszkalnych widzimy wszędzie dokoła te same prostopadłości, proste linie i kąty. Ponieważ różnią się one jedynie wielkością i położeniem powstała konieczność wprowadzenia wyróżniających znaków, symboli, liter, ostrych barw itp. Ich ilość przekracza już próg adaptacji człowieka. Bombardują one bez przerwy nasze oko, powodując stany zmęczenia, nerwowości, napięcie pogłębianych przez monotonię otaczających nas form. Coraz rzadziej znajdujemy przeciwwagę, tak bardzo niezbędną dla prawidłowego rozwoju człowieka — w bogactwie nie skażonej jeszcze natury. Chciałbym być dobrze zrozumiany. Nie chodzi tu o walkę z postępem i nowoczesnością. Dla każdego nowoczesnego człowieka, jest sprawą oczywistą, że musimy coraz więcej budować mieszkań, ośrodków kulturalnych itp. Chodzi jednak o to, aby nie niszczyć po drodze istniejącej substancji i by wykorzystać te ogromne możliwości, jakie stworzył nasz system dla wzbogacenia form i podniesienia jakości budowanych obiektów, mieszkalnych wnętrz itp. A możliwości są tu naprawdę nieprzebrane i wcale nie wymagające wyższych kosztów tylko większego zaangażowania społecznego i stworzenia warunków dla realizacji twórczej inicjatywy konstruktorów, projektantów itp.

Rozmawiała: HALINA GÓRSKA

Co masz na myśli?

Fikcja i prawda

Siedzę już przeszło pół godziny nad pustą kartką wkreconą w maszynę do pisania i nie wiem, od czego mam zacząć ten felieton. Co jakiś czas wstaję, idę po pokoju, potem znów — po raz enty — zaglądam do tej książki, o której chciałem napisać, przerzucam kartki... Nie wiem, kto to jest Józef Musiol, autor „Przestuchania”. Nie zetknąłem się też osobiście nigdy z żadnym elementem treści i problematyki książki. Nie wiem, jak to ugrzyść.

Zaczynamy może tak: „Przestuchanie” ma trzy początki, nim wreszcie dojdzie do właściwej akcji. Początek pierwszy to zastrzeżenie, że „Nazwiska osób poddawanych eksperymentom pseudomedycznym zostały zmienione. Ewentualne podobieństwo osób i sytuacji są przypadkowe”. Więc fikcja literacka? Opowieść na kanwie czegoś prawdziwego, ale dla dobra fabuły (i dla dobra ludzi służących za pierwowzory bohaterów) ukrytego w kreacji beletrystycznej? Początek drugi jest wstępem „Od autora” i zawiera informację o prowadzonych w latach 60-tych przestuchaniach byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych w związku z akcją uzyskiwania od rządu NRF pomocy finansowej dla ofiar eksperymentów pseudomedycznych, prowadzonych w tychże obozach. Książka niniejsza ma być czymś w rodzaju relacji ze spotkań i rozmów młodego polskiego sędziego z ludźmi, o których była wyżej mowa. Nasuwa się niedwuznacznie myśl, że

będzie to coś w rodzaju reportażu „na żywo”, zwierzenie osobiste człowieka, który brał w tych rozmowach bezpośredni udział. I początek trzeci: narrator książki wstąpił do samolotu lecącego z Warszawy do RFN — jako delegat Ministerstwa Sprawiedliwości. W późniejszym, który zapada podczas lotu, zaczyna mu się przypominać spotkanie z ludźmi, w imieniu których zapewne udaje się teraz do Niemiec jako ekspert od strony prawnej przyszłego układu polsko-niemieckiego dotyczącego odszkodowań dla więźniów. I tu zaczyna się „właściwa akcja”, dziejąca się w niedalekiej przeszłości.

Do gabinetu sędziego zgłaszają się najróżniejsi ludzie: starsi i młodszy, kobiety i mężczyźni, o różnych stopniach okaleczeń, przeważnie trwałych, do dziś nie uleczonych. Na tych ludziach prowadzono „badania” o zachowaniu się ludzkiego organizmu wobec szpilek, urazów, chorób. Ludzi tych truto, demolowano, zarażano, przeprowadzano na nich ryzykowne operacje, często dla samej przyjemności cięcia bezwonnego ciała. Niemal w 100 proc. są to dziś kaleki o nieodwracalnych zmianach w organizmie — mowa oczywiście o tej części ludzi poddawanej eksperymentom, która je przeżyła. Przez gabinet urzędnika prawa, człowieka uciążliwego, którego dzieciństwo zahaczyło o wojnę, przewija się teraz ten straszliwy korowód ludzi, a raczej nieludzi, świadcząc o czasach pogardy czasem nawet bez słów, bo samym wyglądem.

I jest to lektura przerażająca, okrutna, literacka lekcja litości, miłości i nienawiści zarazem. Przypominają się niektóre karty „Medalionów” Nałkowskiej, „Dymów nad Birkenau” Szmajewskiej, „Anus mundi” Kielara, opowiadań Tadeusza Borowskiego.

Ale jest w tej książce przecież coś sztucznego, jakieś nadużycie czytelniczej wrażliwości, literacka nuta fałszu. Mocno i być może krzywdząco brzmią te słowa na tle tego, co o tej książce myślę, co o niej wyżej napisałem. Chodzi mi o to jakby zatrzymanie się na granicy prawdy i fikcji, o zastrzeżenie, że „podobieństwo osób i sytuacji jest przypadkowe”. No więc jak jest naprawdę? Wymyślone to — czy wzięte z życia? Bo jeśli wymyślone, to z punktu widzenia literatury jest to książeczka bardzo nierówna, miejscami płytka, niekiedy frazesowo banalna, niekiedy rzetelnie przejmująca. Ale jeśli jest to prawda wzięta z życia, to cóż każeło zaważać się autorowi przed ujawnieniem tego faktu i opisaniem go w takich właśnie kategoriach — relacji wprost — jak uczynił to choćby Wiesław Kielar w swoim „Anus mundi”? Tylko względy prawne? Są przypadki, a piśmiennictwo na temat ostatniej wojny to potwierdza, że wobec życiowych faktów błędnie wyobrażenia literackie i chwiał się zasady prawne.

TADEUSZ NYCZEK

Józef Musiol: Przestuchanie. MON, W-wa 1976.

W 90-lecie śmierci Kraszewskiego

Autora „Starej baśni” spotkania z Krakowem

Niemowlece życie liczone mu na tygodnie, gdy w „pamiętnym roku wojny” w 1812 był po raz pierwszy w Krakowie. Fakt ten wspomina w „Kartkach z podróży 1855-64”, opisując drugi tu swój pobyt w okresie Zielonych Świątek 1858, kiedy to Kraków wypadł mu na trasie przez Wiedeń do Włoch. Miasto nasze, jego zabytki, spotkania z naukową elitą wywarły na nim silne wrażenie. Dwa dni pobytu wypełniło mu zwiedzanie miasta, po którym oprowadzał go Ambroży Grabowski, oraz kontakty z Józefem Łepkowskim, rektorem Majerem, Lucjanem Siemienińskim... Mieszkał wówczas w hotelu „Pod Różą” przy Floriańskiej.

Spółcześni Krakowa i władze municypalne cenili pisarza i na odwrót — Kraszewskiego pociągali Kraków. Toteż, kiedy w 1866 r. postanowiono go wyróż-

nić honorowym obywatelstwem, pisarz przybył z Dreżna i 17 czerwca wpisał się na listę gości hotelu Pollera. Wybuch wojny prusko-austriackiej przysłał Kraszewskiego do dłuższego popasu w Galicji. Za poradą Dietla odbywał kurację w Krynicy, Szczawnicy, przebywał też w Zakopanem. W gościnne progi Pollera wraca po kuracji 16 sierpnia, a gdy unormowała się sytuacja, odjechał do Dreżna.

Ale powraca już — znów do Pollera — 27 kwietnia 1867 r. Na zaproszenie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów UJ wygłosił cztery wykłady o Dan-tem. W Teatrze Miejskim (dziś Starym) 1 maja widownia oklaskowała jego komedję „Miód kasztelański”. Pisarz wykrawa czas na robienie notatek w Bibliotece Jagiellońskiej i spotkania m. n. z Kremerem i Langiem.

Sala prelekcyjna Towarzystwa

Naukowego na Sławkowskiej znów szczerze się wypełnia, kiedy Kraszewski odczytuje tu w 1871 r. „Przygody pana Marka Hińczy”. Dla rękodzielników i przemysłowców wygłasza odczyt „O postępie i pracy”, a w Muzeum Techniczno-Przemysłowym przy Franciszkańskiej mówi „O stanowisku kobiety wobec pracy narodowej”. Miał znów pracowity popas pod Wawelem.

Rok 1879. Jesienią Kraszewski wkracza w 50 rok pracy twórczej. Naród postanowił to uczcić szumnym jubileuszem. Miejscem uroczystości naznaczono Kraków. Do apartamentu w Hotelu Dreżdeńskim, gdzie zatrzymał się pisarz, dostarczono wciąż nowe adresy hołdownicze dla jubilat. A było wówczas na co i na kogo popatrzeć. Wobec licznych delegacji, nawet za oceanu, wspaniałym balen otwarto

odnowione Sukienice. Były mowy, toasty, wywiady dla zagranicznej prasy, kantata ułożona na uroczystość jubilat, wydawnictwa i pamiątki jubileuszowe. Przewodniczącym Komitetu Jubileuszowego był prezydent miasta Mikołaj Zybkiewicz, funkcję sekretarza pełnił Adam Asnyk. Uroczystości trwały od 3 do 7 października. Znowu grano w teatrze „Miód kasztelański” z Modrzejewską, która zza oceanu specjalnie przybyła, Hoffmanną, Królikowskim, Rychterem... I znów krakowski popas dostarczył niezapomnianych wzruszeń. Kraszewskiemu życzyło powszechnie szczęścia i zdrowia. Los zrzucił, że znalazł się w więzieniu...

W dzień imienin — właśnie przed 90 laty — 19 marca 1879 r. zmarł w Genewie. Władze krakowskie postanawiają ciału

pisarza pochować na Skałce. Znowu powstaje powołany komitet złożony przez Kraków ostatniego hołdu pisarzowi. Pogrzeb odbył się 5 kwietnia. Wokół trumny pisarza, który historycznymi powieściami rozpałał patriotycznego ducha, zorganizowano w Krakowie kolejną narodową manifestację. W zbiorze starych ulotnych druków krakowskich posiadani wiersz Stanisława Tomkowicza z marca 1887 r., wydany czcionkami Drukarni Koziańskiego — „Na zgon J. I. Kraszewskiego”, z dopiskiem: „Cały dochód przeznaczony na pomnik J. I. Kraszewskiego w Krakowie”.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Święto sztuki na „Olimpiadzie-80”

Była to chyba jedyna konferencja prasowa Komitetu Organizacyjnego „Olimpiady-80”, na której prawie wcale nie mówiono o sporcie. Niemniej jej temat miał z tymi największymi zawodami sportowymi świata bezpośredni związek. Dziennikarze radzieccy i zagraniczni wysłuchali relacji o planowanym w czasie Igrzysk święcie sztuki. Na brak atrakcji w czasie wolnym od sportowych zmagani zawodnicy i goście Igrzysk nie będą chyba narzekać. Przeciwnie, trudno im będzie prawdopodobnie wybrać między przedstawieniem w Teatrze Wielkim a występami czołowych artystów w Sali Koncertowej im. Czajkowskiego, między tańcami moldawskiego zespołu „Zok” i miniaturami lirycznymi słynnej „Bieriozki”. Wiele będzie chciało zwiedzić jedną z wystaw plastycznych i obejrzeć jakąś imprezę estradową, ciekawą zespół amatorski, retrospektywny przegląd najlepszych filmów radzieckich.

Podczas Olimpiady w stolicy odbędzie się Festiwal Sztuki Narodów ZSR, w którym wezmą udział mistrzowie sztuki „najlepsi z najlepszych”. W wiosce olimpijskiej będzie czynne międzynarodowe centrum kulturalne z poszczególnymi klubami, w przerwach zawodów gośćmi sportowców będą artyści teatru, filmu, muzyki, cyrku i estrady, młodzież artystyczna. Bogaty program kulturalny przewidziany jest w tych wszystkich miastach, w których będą przeprowadzane różnorodne konkurencje olimpijskie. Występy, imprezy, wystawy odbędą się w Tallinie, Kijowie, Mińsku i Leningradzie.

Polski specjalista o UFO

„Latające spodki” wciąż nieuchwytnie dla nauki

Od blisko 30 lat zjawisko nie zidentyfikowanych obiektów latających — od angielskiego skrótu zwanych UFO — jest przedmiotem ostrych, nie mających końca kontrowersji. Wielu poważnych uczonych — fizyków, astronomów, socjologów i psychologów podejmuje próby odpowiedzi na pytanie: co kryje się za tysiącami zeznań wiarygodnych świadków, którzy uparcie twierdzą, że zetknęli się z jakimiś niezwykłymi latającymi obiektami?

Opinie są podzielone, sporo osób twierdzi, że sprawa nie jest warta naukowego zainteresowania, a „latające spodki” mogą być co najwyżej przedmiotem wiary, lecz nie wiedzy.

— Jest to zdanie w takim samym stopniu popularne, co nieprawdziwe — mówi mgr ZBIGNIEW BLANIA, łódzki socjolog od lat śledzący przebieg dyskusji na ten temat, autor kilku publikowanych w prasie polskiej prac, a od niedawna jedyny polski członek British UFO Research Association — jednej z największych na świecie organizacji, zajmujących się badaniem nie zidentyfikowanych obiektów latających. — Nauka oczywiście musi ustalić, co warto jest naukowe badanie, lecz kryteria owego orzekania również muszą mieć charakter naukowy.

Fakt, że zjawisko UFO w wielu wypadkach zostaje wywrzucone poza obszar zainteresowania nauki — wynika głównie z przesłanek emocjonalnych. Przyczyn zaś tego upatrywać należy przede wszystkim w fantastycznym odłamie ruchu ufologicznego, którego przedstawiciele ponoć... zaprzęgnięli się z „przybyszami z gwiazd”. Oczywiście, że na każdą taką wzmiankę uczony — i nie tylko — reaguje po prostu wzruszeniem ramion.

— Ale przecież eksperci z amerykańskiego lotnictwa i naukowcy z Uniwersytetu Colorado ponad 20 lat analizowali zjawisko „latających spodków”; z opublikowanych statystyk wyraźnie wynika, że około 95 proc. wszystkich przypadków dało się wyjaśnić w zwykły sposób. Opinia świata nauki kształtowała się także pod wpływem tych badań...

— Jeżeli eksperci z amerykańskiego lotnictwa każdego roku publicznie oświadczali, że UFO to absurd i zbiór nonsensów, to dlaczego owe badania prowadzili aż 22 lata?

Wspomniał pan o rezultatach oficjalnych badań i o statystykach. Tutaj kryje się nieporozumienie. Badania te tak dalece odbiegały od stosowanych w nauce metod, że prof. Allen Hynek, wieloletni konsultant amerykańskiego lotnictwa nazwał je „kosmiczną aferą Watergate”.

a inny uczony — prof. J. MacDonald stwierdził wręcz, że takich badań nie przeprowadzono w ogóle, ponieważ to, co działo się w projektach badawczych, nie zasługuje na miano nauki.

Jeśli natomiast idzie o statystyki — ważne jest nie tylko to, jakie są wyniki owych statystycznych analiz; należy przede wszystkim zadać pytanie: w jaki sposób dopracowano się takich rezultatów, a okazało się wówczas, że statystyki te nie wyjaśniają niczego, lecz same domagają się wyjaśnienia. W ramach pierwszej fazy badań nie można było znaleźć żadnego zwykłego wytłumaczenia dla około 20 proc. obserwacji. W związku z tym w grupie naukowców pojawiła się frakcja, która przypuszczała, że mamy do czynienia z przejawem działalności przybyszów z Kosmosu. Drugi etap badań to „Wiek ciemności” jak nazwał go kapitan E. Ruppelt — późniejszy szef ostatniego etapu prac, zwanego „Bluebook”. W grupie naukowców i wojskowych z projektu „Bluebook” panowała jednak tak wielka niechęć do przeprowadzenia jakiegokolwiek badania, że nazwano ich „towarzystwem do wyjaśniania nie przebadanego”. Końcowy akord ataku nauki na zjawisko UFO to prace grupy z Uniwersytetu Colorado. Był to jednak atak zle pomyślany — i dlatego chyboty. Zbyt szeroko zdefiniowano na przykład „zjawisko UFO”, przez które rozumiano każdą obserwację zagadkową dla obserwatora.

Alle i uczonym z Colorado nie udało się wyjaśnić przeszło 25 proc. wszystkich przypadków wziętych pod uwagę. Przypadki te właśnie powinny stać się przedmiotem naukowych analiz. Tymczasem odłożono je na bok — do szufladki z napisem „nie wyjaśnione”. Cel został osiągnięty: jak napisał prof. A. Hynek — UFO zostały „zidentyfikowane”, jako „nie zidentyfikowane”.

— Czy, gdzie i kto prowadzi więc dziś badania nie zidentyfikowanych obiektów latających?

— Istnieje na świecie wiele grup, stowarzyszeń i organizacji, które podejmują takie próby. W USA powstał ośrodek gromadzenia doniesień o UFO. Nazwa jego brzmi Center for UFO Studies i kieruje nim

prof. Allen Hynek. W ZSRR istnieje specjalny komitet przy Akademii Nauk, na jego czele stoi znany uczony, prof. Feliks Zygiel.

— Jest pan członkiem British UFO Research Association. Na czym polega pana współpraca z tą organizacją?

— Interesuje mnie, jako socjologa, sprawa koncepcji badawczych i opracowania odpowiednich dla zjawiska UFO technik i metod badawczych. Do moich obowiązków należy także błyskawiczne reagowanie na każde ewentualne doniesienie o pojawieniu się UFO nad Polską. Powinienem znaleźć się na miejscu w ciągu najwyżej 24 godzin i spróbować wyjaśnić sytuację.

— Czym według pana są „latające spodki”? Jaka jest natura i pochodzenie zjawiska UFO?

— Wolalbym mówić o tym, czym UFO mogłyby być... Nie da się wykluczyć możliwości, że Ziemia zetknęła się z wysoko rozwiniętą techniką nie znanych nam istot rozumnych z innych układów planetarnych. Być może jest to ów kontakt, o którym ostatnio tak wiele mówimy. Tylko, że nie jest to kontakt obustronnie zrozumiały, jakbyśmy sobie tego życzyli...

Rozmawiał:

JANUSZ KRAJEWSKI

Milionerzy na specjalnych prawach

„Słodkie życie” po wiedeńsku

Była ostatnia sobota karnawału i zgodnie z tradycją wiedeńscy bawili się na dziesiątkach mniej lub bardziej okazałych balów i zabaw. Najbardziej okazały był w tę sobotę „bal wiedeńskich”, gdzie bawili się głównie ludzie interesu, czyli — jak ich tu popularnie nazywają — „worki pieniędzy”. Na balu oczekiwanym był jeden z najbardziej znanych w Wiedniu milionerów, Gerhard Berger, właściciel kilku dobrze prosperujących firm, prywatnego towarzystwa lotniczego, prywatnej galerii obrazów — ulubieniec towarzystwa, znany z hojności nie tylko w lokalach Wiednia. Berger jednak na bal nie przybył, został bowiem tego dnia aresztowany.

ŚWIAT BIZNESU

Berger jest bowiem nie tylko człowiekiem interesu, ale zwykłym paserem, zajmującym się

sprzedażą skradzionych obrazów i innych dzieł sztuki. W momencie aresztowania w jego posiadaniu znajdowały się obrazy i dzieła sztuki o wartości 120 milionów szylingów, czyli około 7 mln dolarów. Policja aresztowała Bergera i jego wspólników w momencie, kiedy w hotelu Hilton oczekiwał „kupiec” z 8 tys. dolarów, gotowy nabyć część skradzionych skarbow. A były wśród nich prawdziwe rarytasy, jak np. obraz Tintoretto, skradziony w Dubrowniku w Jugosławii.

Znajdujący się w drodze do hotelu Hilton wspólnik Bergera został zatrzymany według wszystkich zasad policyjnej sztuki, tak często prezentowanej w filmach kryminalnych. Tym razem miało to jednak pełne uzasadnienie, jako że wspólnik był uzbrojony po zęby, a w jego domu odkryto prawdziwy skład broni. Amerykański „kupiec” zniknął tymczasem dyskretnie z hotelu Hilton i do dziś nie wiadomo, o kogo właściwie chodziło.

Berger był nie tylko multimilionerem, lecz także działaczem chadeckiej Austriackiej Partii Ludowej. Wśród jego znajomych znajdowało się wiele znanych osobistości ze świata biznesu i polityki. Okazało się np., że szef wiedeńskiej organizacji chadeków jeździ samochodem firmy należącej do Bergera. Samochód został po wykryciu afery Bergera szybko zaplacyony, ale przy okazji wyszły na jaw powiązania partii chadeckiej i jej zależność od takich ludzi, jak Berger.

Z dnia na dzień do wiadomości publicznej zaczęły przenikać coraz to bardziej pikantne szczegóły afery. Do Willi Bergera z nagromadzonymi dziełami sztuki, strzeżonej przy pomocy urządzeń elektronicznych, przybywali na „party” (szczególnie te męskie) panowie nawet najbardziej prominentni, jako że

zawsze — oprócz ruchomego baru — było zabezpieczone przyjemne damskie towarzystwo. Szczególnie ulubionym gościem Willi Bergera były wspólne kąpiele w krytym basenie, pań i panów, bez szczególnej troski o stroje.

OBRAZ „SŁODKIEGO ŻYCIA”

nie byłby jednak kompletny, gdyby nie wspomnieć, że właścicielowi Willi, basenu, baru i dziewczyn należał się odpowiedni procent od wyłożonego kapitału. W eleganckim towarzystwie na tak wysokim poziomie nie pobiera się oczywiście żadnych opłat. Dochody inkasuje się poprzez opłacalne transakcje, zawierane dzięki odpowiednim znajomościom. A że w tym świecie przyjaźni nie są często dostatecznie serdeczne, więc Berger zainstalował w swojej Willi kamery filmowe, które wyciągały się w odpowiednim momencie, szczególnie w czasie igraszek w basenie.

Dzięki temu policja miała przez wiele godzin okazję oglądać filmy, na które na ogół chodzi się chyłkiem, o tyle przy tym ciekawsze, że można było obejrzeć na nich osoby znane i wielce szanowane.

Tak więc Berger, noszący zobowiązujący w Austrii tytuł Kommerzialrat, nie żałował niczego dla swoich przyjaciół. W czasie olimpiady w Innsbrucku jego prywatny samolot kursował między Wiedniem i Innsbruckiem, dowożąc dla przyjaciół chętnie do zabawy panie. Berger miał bowiem fantazję. Bywało, że kiedy był w dobrym humorze, leciał swoim samolotem prywatnym wraz z przyjaciółmi do Rzymu, aby po prostu coś wypić i zakąsić. Chętnie też spędzał wieczory i noce w ekskluzywnych barach.

100-MILIONOWY DŁUG

W kilka dni po aresztowaniu nieznany sprawca wykradł ze strzeżonej elektronicznie Willi Bergera co cenniejsze dzieła sztuki. Zaskoczony przypadkowo na ulicy przez patrol policji, złodziej uciekł porzucając łup. Policja mogła tylko stwierdzić, że posiadał klucze do Willi, a publiczność jeszcze raz przekonać się, jakie możliwości działania ma milioner, nawet siedząc w więzieniu.

Przy okazji wyszły też na jaw takie drobnostki, jak to, że Berger winien jest urzędowi celnemu 100 mln szylingów. Śledztwo trwa nadal, codzien nie ujawniane są nowe szczegóły.

Niedawno w Austrii toczyła się dyskusja o sytuacji ekonomicznej. Rząd wzywał społeczeństwo do oszczędności i do zrozumienia dla sytuacji gospodarczej, która wymaga ograniczenia wydatków. Afery tego typu, jak afera Bergera wskazują, że nie wszyscy obywatele Austrii są zobowiązani do przestrzegania i stosowania się do patriotycznych apeli rządu.

TADEUSZ DERLATKA

Rytm wzrostu

Pracownicy Instytutu Biologii Rozwoju Akademii Nauk ZSRR, prowadząc eksperymenty na szczurach potwierdzili, że u ssaków występują dobowe rytmy wzrostu. Do tej pory uważano, że w ciągu dnia zmienia się aktywność człowieka i zwierząt, wrażliwość na lekarstwa, temperatura ciała. Jednakże kwestia dobowych rytmy wzrostu całego organizmu była niejasna. Okazało się, że najintensywniej zwierzęta rosną po godz. 16.00, zaś najmniej w godzinach rannych.

Nowa metoda hodowli pstrągów

Kierowany przez dr Krzysztofa Goryczkę z Instytutu Rybactwa Śródlądowego zespół naukowców i praktyków otrzymał nagrodę I stopnia Ministra Rolnictwa za opracowanie i wdrożenie metody skrócenia okresu hodowli pstrąga tęczowego.

Rodzime pstrągi odbywają tarło wiosną; małe rybki, które po wypuszczeniu do stawów osiągną w ciągu lata wagę 10–20 gramów, jesienią oraz zimą nie pobierają pokarmu i przestają

rosnąć. Ich rozwój zaczyna się ponownie dopiero wiosną następnego roku; do jesieni pstrągi osiągną wagę 150–200 gramów, czyli tzw. wymiar handlowy.

Naukowcy z IRS-u postanowili zaaklimatyzować w Polsce wyhodowane we Francji szczep pstrąga tęczowego, który odbywa tarło już w listopadzie. Próby zakończyły się powodzeniem. Wcześniej pożytkiwano ikry pozwalano na wydłużenie okresu wykorzystania inku-

batorów wylęgowych, zaś narybek wpuszczony do stawów z podgrzewaną wodą (m. in. w Gosławicach k. Konina) ma dłuższy okres żerowania i szybciej przyrasta na wadze. Pstrągi „francuskie” osiągają wymiary handlowe nie w ciągu 18 (jak rodzime pstrągi tęczowe), lecz w ciągu zaledwie 10 miesięcy. Dodatkową korzyścią jest zwiększenie — dzięki dwóm cyklom rozrodczym — ilości materiału zarybieniowego.

LARY PENATY

Przeczytajmy i spróbujmy

„Na nasze stoły warzywa mało znane podaje Jan Kalkowski” — wydanie drugie, rozszerzone tego tak potrzebnego poradnika nie tylko dla pań, lecz również dla panów, ukazało się właśnie w sprzedaży. Z tą książeczką w ręce można przyrządzić ponad 200 dań z 31 mało u nas znanych warzyw. Na ogół warzywa te są rzeczywiście mało znane i już na zapas „kręćmy nosem”, uważając, że wystarczy nam tradycyjna marchewka z groszkiem, buraczki lub ewi- kła, kapusta i pomidory. Na tym nasza wiedza i wynalazczość w zakresie warzyw kończy się. Nie kończy się jednak problem naszego organizmu zgłaszającego zapotrzebowanie na witaminy, sole mineralne i rozmaite dań niskokalorycznych, nietuczających.

Co wiemy o bulwach, jar- mużu, cykorii, sałatowej, karczochach, pasternaku czy endywi? Jak je przyrządzać, z czym podawać, jaką przed- stawiają wartość? Odpow- iedź na te pytania daje właśnie Jan Kalkowski, au- tor popularnego przekroj- owego „Jednego dania”, a także owych warzyw na nas- ze stoły. Przepisy poprze- dzone zostały krótkim omó- wieniem każdego warzywa — skąd pochodzi, w co bo- gate, kiedy nadaje się do konsumpcji itp. A potem już dokładnie jakie zeń tworzyć można sałatki, zupy, zapie- kanki, na sposób włoski, francuski, z różnymi dodat-

kami i w rozmaitych połą- czeniach. Nasiona wszystkich wa- rzyw wymienionych w książ-eczce są dostępne w skle- pach nasennych, a więc działkowcy mogą śmiało próbować ich uprawy. Po- dobnie producentów kontra-ktujących warzywa, byle tylko nasz handel chciał szerzej zająć się ich popularyzacją, nie ograniczając się do wy- próbowanych szparagów, por- rów czy sałat. Nie każdy bowiem dysponuje ogród- kiem, w których mogłoby wyhodować to co smaczne i zdrowe, a dla nas także no- we.

Frędzle nie z żelaza

Frędzle stanowią wykoń- czenie lnianych obrusów i serwetek. Są bezsprzecznie dekoracyjne, mają tylko jed- ną wadę: po wypraniu zle- pają się.

Niektóre panie radzą so- bie w ten sposób, że przed prasowaniem, gdy frędzle są jeszcze wilgotne, rozczesują je grzebieńcem lub nylono- wą szczotką do włosów. Nie jest to najlepsza metoda, bo po każdorazowym takim „za- biegu” frędzle stają się co- raz cięśsze, jako że nitki nie są z żelaza i urywają się. Proponujemy inny, już przez kilka pokoleń wypróbowany sposób postępowania: zaraz po wypraniu zbieramy frędzle razem w rękę i ude- rzamy nimi mocno o kant np. stołu. Skutek zapewnio- ny.

Nie radzimy prasować frędzli, bo tracą puszystość, jeśli już, koniecznie to deli- katnie i ledwo, ciepłym że- lazkiem.

Pojemnik na pieczywo

W każdym mieszkaniu (również w kawalerskiej garsonierze) powinien znaj- dować się pojemnik na pie- czywo, łatwy do dostania w placówkach handlowych.

Wykonany z metalowej blachy i pokryty ochronną farbą zapobiegającą rdze- wieniu — pojemnik jest wy- godny, lekki i praktyczny. Przechowywane w nim (pod zamknięciem) bułki i chleb dłużej zachowują świeżość, nie osiada na nich kurz, nie mają do nich dostępu (oczy- wiście w lecie) uprzykrzone muchy. No i, co niezmiernie ważne, pieczywo nie ponie- wiera się po różnych ku- chennych zakamarkach, co jest w rażącej sprzeczności z podstawowymi zasadami hi- gieny.

Edukacja obywatelska

Jaka rodzina — takie społeczeństwo

Rodzina dzisiejsza różni się za- sadniczo od rodziny tradycyjnej, tej sprzed lat kilkudziesięciu, a nawet tej sprzed lat kilkunastu. Postępujące w naszym kraju procesy urbanizacyjne i kultu- rowe, podwyższenie poziomu wy- kształcenia ludności, w tym zna- czny udział kobiet w zdobywa- niu kwalifikacji zawodowych, spowodowały zasadnicze przeob- rażenia w organizacji i stylu ży- cia każdej polskiej rodziny.

Na 9 mln funkcjonujących w naszym kraju rodzin 3/4 to ro- dziny, w których oboje małżo- nów pracują zawodowo. Rodzi- ce reprezentują wyższy niż daw- niej stopień wykształcenia, po- ziom kulturowy i cywilizacyjny. Rodzina współczesna to rodzina mała, dwupokoleniowa. Stwarza to nowy typ rodziny zwanej partnerską. Trzypokoleniowe rodziny stanowią około 10 proc. miejskich i 20 proc. wiejskich gospodarstw domowych.

PANSTWO OTACZA rodzinę wszechstronną opieką, za- pewniając jej zabezpieczenie prawne i socjalne. Proble- mom rodziny poświęca się dużo uwagi w polityce społecznej partii. Dał temu wyraz i sekre- tarz KC PZPR tow. Edward Gierek na VII Zjeździe, stwier- dzając w referacie programo- wym Biura Politycznego: „W ca- łokształcie polityki społecznej wielką wagę przywiązujemy do umocnienia rodziny, do polep- szenia opieki nad matką i dzie- ciem, do tworzenia jak najlep- szych warunków dla dzieci i młodzieży. Odpowiadają na po- trzebom społecznym, wymogom roz- wójki”.

Dlaczego giną raki?

Niepokojącym sygnałem wzra- stającego zanieczyszczenia śro- dowiska naturalnego jest zmnie- szająca się stale w naszych rze- kach i potokach ilość raków. Ra- ki są szczególnie wrażliwe na wszelkie zanieczyszczenia wód środkami chemicznymi. Jeszcze do niedawna można było spo- tkać w Rudawie k. Mydlnik, gdzie obecnie zupełnie wygine- ły.

Najbardziej odpowiednim dla raków środowiskiem są górskie potoki. Największe ich skupiska znajdują się tylko w najczysts- zych wodach, tj. w górnym od- cinku Nidy i Bobrzy oraz w po- tokach i rzeczkach na terenie województwa kieleckiego i rze- szowskiego. Nie zmienia to jed- nak faktu, że z każdym rokiem jest ich coraz mniej. (aż)

woju naszego narodu i powszech- nym w kraju oczekiwaniom”.

Do „Statutu Partii” w punkcie 2 wprowadzono uzupełnienie obowiązków statutowych człon- ka partii, obejmujące rzetelne wypełnianie swoich obowiązków wobec rodziny, ponoszenie od- powiedzialności za socjalistyczne wychowanie dzieci.

Wszystkie te działania stwa- rzają sprzyjające ramy dla rea- lizowania takiego modelu wy- chowawczego, który by pozosta- wał w zgodzie z normami i za- sadami współżycia w społeczeń- stwie socjalistycznym, który by w codziennej praktyce realizo- wał ideał wszechstronnego roz- woju osobowości ludzkiej.

Czy można jednak uznać, że taki właśnie styl wychowania obowiązuje już dziś w każdej przeciętnej rodzinie polskiej? Twierdząca odpowiedź na to py- tanie byłaby przedwczesna.

PRÓBĘ CHARAKTERYSTY- KI obecnego stanu w tej dziedzinie oraz sprzeczowa- nie podstawowych warunków, jakie winna spełniać rodzina socjalistyczna, podjęli uczestni- cy ankiety zorganizowanej przez „Trybunę Ludu” pod ha- siem: „Rodzina socjalistyczna — a więc jaka?” Bogaty płon an- kiety został zebrany w tonie wydanym przez „Książkę i Wie- dzę” i opatrzony przedmową doc. dr. Bronisława Gołębiow- skiego.

Uczestnicy ankiety definiują istotę rodziny, która mogłaby się nazywać socjalistyczną, stwierd- zają, że jest to rodzina założona „bezinteresownie, w oparciu” o motywację uczuciową; egalitar- na, o równych prawach dla mał- żonków i dzieci, otwarta na problemy społeczne i ideowe, stwarzająca jednakowe możli- wości samorealizacji dla wszyst- kich jej członków, a jednocześnie dbająca o to, aby jednostkowe dążenia pozostawały w zgodzie z dążeniami całego społeczeństwa; wychowująca własnym przykła- dem i klimatem moralnym; po- siadająca minimum wiedzy psy- chologicznej i pedagogicznej; ucząca krytycznej oceny zjawisk naruszających normy życia spo- łecznego oraz umiejętności wal- ki z nimi, opierająca się na wzajemności nie tylko w uczu- ciach, ale również w zaspokaja- niu potrzeb wspólnoty rodzinnej; ucząca szacunku dla pracy, dla innych ludzi, będąca szkołą pa- triotyzmu, tolerancji poszanowa- nia tradycji, życzliwości.

TAK SFORMULOWANE za- dania stawiane rodzinie mo- gą być realizowane z powo- dzeniem tylko wówczas, jeżeli oboje rodzice czują się w pełni odpowiedzialni za swoje dzieci.

„W wielu jednak tzw. pełnych rodzinach współczesnych — pi- sze doc. dr. Magdalena Sokołow- ska — istnieje ukryty brak opie- ki ojcowskiej: ojciec mieszka ra- zem z rodziną, lecz wcale, lub prawie nie bierze udziału w wy- chowaniu dzieci... Dzieci potrze- bują ojca a nie „głowy domu” i tego rodzaju zapotrzebowania nie może zaspokoić matka. Zna- ne są przypadki występowania choroby sierociej u dzieci pozba- wionych codziennego kontaktu z ojcami”.

Wiceminister oświaty i wycho- wania, prof. dr Jerzy Wołczyk, pisze: „Obserwując dzisiejszą młodzież zauważamy często za- nik cech, które umownie nazy- wamy męskimi, na przykład od- porność, zdolność i wola zwal- czania przeszkód, sprawność, od- waga. Jednym ze źródeł tego zjawiska jest dominacja kobiet w wychowaniu oraz postępująca feminizacja zawodu nauczyciel- skiego i personelu wychowaw- czego... A więc, jeśli nieobecność ojca w procesie wychowawczym jest zjawiskiem ciągłym, musi to wpływać na osobowość dziecka,

kóre przejmując zbyt wiele cech kobiecych... Przede wszystkim musi się zmienić społeczne wi- dzenie tych spraw. Nie wystar- czy na przykład akceptować w swoim środowisku człowieka, który jest dobrym pracownikiem i dobrym kolegą, jeśli wiadomo, że jednocześnie jest złym ojcem czy mężem. Zie wychowywanie lub stronięcie od wychowania własnych dzieci — to postawa, która nie może i nie powinna liczyć na społeczną akceptację”.

NAJSKUTECZNIEJ zatem można wychować człowieka wartościowego w rodzinie pełnej, przy wyraźnym określe- niu roli ojca i matki, w atmo- sferze miłości i wzajemnego szacunku.

ZOFIA SYCZEWSKA

MAGAZYN CIEKAWOSTEK

WYROK NA KOTA

Kiedy kurator sądowy w Am- sterdamie odwiedził jednego ze zwolnionych pensjonariuszy miejscowego więzienia, ze zdumie- niem stwierdził, że człowiek ten, który większość życia spędził za kratkami, trzyma w klatce... kota. Gospodarz wyja- śnił, że kot odsiaduje dwuletni wyrok za upolowanie i zjedzenie ptaka na miejskim skwerze.

ALARMU NIE BĘDZIE

Inspektor banku w Leeds (Wielka Brytania) udał się na kontrolę jednej z filli tej insty- tucji. W okienkach nie było ży- wego ducha. W sąsiednim po- mieszczeniu natomiast czterech urzędników grało najspokojniej w karty. Inspektor nacisnął na sygnał alarmowy — bez żadne- go efektu. Dopiero po chwili po- jawił się w drzwiach wejścio- wych człowiek. Był to kelner z sąsiedniej restauracji, który przyniósł właśnie cztery drinki dla graczy.

na wszystko jest SPOSOB

Po malowaniu podłogi far- bą — dobrze jest przetrzeć deski zimną wodą z octem. Podłoga będzie błyszcząca, a farba nie będzie się tak szybko ścierać.

Gdy zapali się tłuszcz na patelni, nie zalewamy go wodą ani nie usiłujemy ga- sić przy pomocy dmuchania. Płomień szybko zlikwiduje- my, jeśli natychmiast przy- kryjemy patelnię dużą po- krywką, odcinając tym sa- mym dopływ tlenu.

Gdy mleko wykipi na płytę kuchenną — nie będzie przykrego zapachu o ile pla- mę na płycie szybko skropi- my octem.

Co zrobić aby nie pęki- słoik do którego chcemy na- lać gorącą wodę? Przed na- pełnieniem słoika gorącą wodą owinąć go najpierw wilgotną ściereczką.

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

Dylematy tych co się poprawiają

Kawiarnie i restauracje — poza oficjalnymi, nie- raz jakże dumnie brzmiący- mi nazwami — mają też swoje mniej oficjalne miana, odzwierciedlające opinie spo- łeczne, jaka do nich przy- gnęła. A to „Meksyk”, a to „mordownia”, a to „walu- ciarnia”, a wszystko zależy od klienteli, która się w nich spotyka i zachowuje albo zgodnie z zasadami savoir- vivre'u albo w myśl wyo- brażeń niektórych bywalców o Meksyku. Raz ustalona opi- nia przez długie lata bywa nie do przewrócenia. Mo- gą się zmieniać kierownicy, można wytyczyć z jadłospisu piwo czy wódkę, a ludzie nadal jak oceniali tak oc- niają. Wiadomo, że we „Francuskim” u „Noworola” lub „Michaliku” jest ele-

gancko, gdzie indziej mniej wytwornie, a są też lokale gdzie wręcz iść nie należy, aby się nie narazić na jakąś pijacką awanturę, zaczepkę, wulgarnie towarzystwo. I choćby w owej dawnej spe- lunce wszystko się zmieniło od wystroju poczynając na kierownictwie kończąc, choć- by dawnych bywalców tych od burd kończących się mi- licyjną interwencją, przepe- dzono na cztery wiatry, ta dobra, pożądana klientela nie napływa i lokal — mimo ogólnego braku w Krakowie — miejsc konsumpcyjnych — świeci pustkami, a kolej- ni kierownicy, nie wykonu- jący planu obrotów, odpy- wają, personel zniechęca się. Gdzie indziej tłumy, miejsc wolnych brak, kelnerki u- padają ze zmęczenia, a tu ze

ścian wieje nuda i sennosc. Aż dopóki w progi placówki nie powróci w triumfie piwo lub wódka a wraz z nimi stała obsada mętów przy stolikach.

Nie jeden krakowski lokal przeżywa takie dylematy i — trzeba uczciwie powiedzieć — dawniej KZG, a obec- nie WSS „Społem” nie idą na łatwiznę i starają się tam gdzie wymaga tego sytuacja o uzdrowienie stosunków. Może tylko należałoby mieć trochę cierpliwości i nie wy- magać od nowych kierow- nictw aby w krótkim czasie wszystko zmieniły na lepsze, znalazły sposób na nowego klienta, dały należyte obroty i zyski. Może też warto byłoby zainwestować trochę więcej aniżeli to co koniecz- ne w wyposażenie, gdyż —

jak wiadomo — eleganckie otoczenie przyciąga kultural- ną klientelę, postarać się o wprowadzenie jakichś atrak- cji, o należyta reklamę. Trudno wymagać, aby wszystko zrobił nowy kie- rownik czy agent. Jeśli chce się mieć zyski, trzeba inwe- stować, czasem bowiem lo- kal w centrum miasta, przy głównej ulicy, jest jakiś ta- ki ubożuchny, jakby od ma- cochy. Niech się WSS „Spo- łem” rozejrzy komu trzeba pomóc w ponownym stanię- ciu na nogi, aby po kilku- letnim okresie zastępowania na marną opinię, mógł się w pełni zrehabilitować i zy- skać dobre imię i dobrych klientów.

MARIA KWIATKOWSKA



NADAL MALEJE ilość zakładów i uczniów rzemieślniczych

W zeszłym roku w miejskim województwie krakowskim powstało 568 nowych zakładów rzemieślniczych. Wzrostł też ich udział w wytworzeniu usług motoryzacyjnych oraz różnych gałęzi rzemiosła przemysłowego.

Równocześnie jednak rzemieślnicy likwidowali 656 zakładów, przeważnie specjalizujących się w wytwarzaniu wyrobów metalowych, skóranych i odzieżowych materiałów budowlanych i w usługach komunalnych.

Z prostego działania matematycznego wynika, że łączna w skali całego naszego województwa

ilość warsztatów rzemieślniczych zmniejszyła się w ub. roku o 88 placówek.

Je alarmujące dane zostały przytoczone na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Usług RN m. Krakowa przy okazji przedstawiania przez Wydział Handlu informacją o wykonaniu ubiegłorocznego planu społeczno-gospodarczego w dziedzinie handlu i usług.

Podano również, że o ubytku zakładów rzemieślniczych decydują przyczyny naturalne takie jak znaczny wzrost średniej przeciętnej wieku fachowców, przy równoczesnym minimalnym dopływie młodych kadr do poszczególnych zawodów (liczba uczniów od kilku lat systematycznie maleje). Jednocześnie mimo ałania „zielonego światła” dla rzemiosła niekorzystnie wpływają na działalność rzemieślniczą ciągle niedostatek materiałów technicznych, lokalowe oraz niektóre przepisy w sprawie podatków i cen.

Wg stanu na koniec ub. roku w naszym województwie było:

- 5.677 zakładów rzemieślniczych czyli 98,4 proc. w porównaniu ze stanem na koniec 1975 i 97,1 proc. w stosunku do założonego planu;

- 11.512 zatrudnionych w rzemiośle (bez uczniów) tj. 99,7 proc. w stosunku do stanu na koniec 1975 r. i 98,4 proc. w zestawieniu z planem. (Z)

Jednym zdaniem

PONIEDZIAŁKOWY dyżur poselski odbędzie się w godz. 14-16 przy ul. Basztowej 22 pok. nr 17 I p. „DOM KSIĄŻKI” otworzył w Kłaju nową gminną księgarnię.

Wielka szansa dla spółdzielni produkcyjnych

W miejskim województwie krakowskim działa 16 rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Osiem obszar należących do nich gruntów zaczął się powiększać. I tak np. w ubiegłym roku przybyło im ogółem 400 ha ziemi. Skorzystały z tego przede wszystkim spółdzielnie w Wągrowicach i Pieskowej Skale. Możliwość przejmowania gospodarstw od rolników przechodzących na rentę, lub decydujących się na spłaty pieniężne to wiel-

ka szansa dla spółdzielni produkcyjnych. Do tej pory szczupły z reguły areal nie pozwalał im na wprowadzenie nowoczesnej gospodarki towarowej, specjalizację, postęp techniczny i wyższy stopień mechanizacji prac.

Mimo trudnych dotychczas warunków spółdzielnie starają się zwiększać swą produkcję. W 1976 r. dostarczyły one do punktów skupu 675 t ziarna zbóż, 325 t ziemniaków, przeszło 500 t buraków cukrowych, 1392 t żywności i 1220 tys. litrów mleka.

Do ważnych zadań RSP na najbliższą przyszłość należy podjęcie kooperacji z rolnikami indywidualnymi w zakresie produkcji trzody chlewnej. W tym celu trzeba jednak przyspieszyć „łuzające się remonty i adaptacje pomieszczeń inwentarskich. (hs)

Takich porządków nie chcemy!

„Prosimy o interwencję, aby przy porządkach wiosennych nie niszczone zieleni” — oto fragment listu jednego z Czytelników, którzy sygnalizują, iż właśnie w czasie wiosennych porządków wycięto np. piękny, 17-letni, kasztanowiec przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 10. Nie jest to niestety pierwszy taki sygnał o niszczeniu zieleni w Krakowie! Takich porządków nie chcemy! (mar)

Notatnik krakowski

JUTRO O GODZINIE:

- ★ 15 — Klub „Kuznia” Nowa Huta os. Złotego Wieku 14 „Teatru z bajką” — spektakl Teatru „Rabicio” z Rakki. Powtórzenie o godz. 17.

- ★ 19 — Pod Jaszczurami — Rekrutacja Teatru „Inferno”.

- ★ 19 — Rotunda — Dyskoteka.

W KRAKOWIE

Przed 90 laty 20 III 1887 r.

Wczoraj późnym wieczorem na adres prezydenta miasta, rektora UJ i innych osobistości nadeszły z Genewy depesze donoszące o zgonie Józefa Ignacego Kraszewskiego, który „żył” przestał dnia 19 marca o godzinie 3, minucie 38 po południu, to jest o tej godzinie i minucie spostrzeżono, że oddychać przestał”, śmierć prawdopodobnie nastąpiła kilka minut wcześniej. Wieść o zgonie znakomitego powieściopisarza wywołała w mieście powszechny żal, wypływający z różnych pobudek. Ogółem zażądał pisarza i człowieka; najstarsza generacja krakowskich luminarzy natomiast odżalować nie może, iż w drugiej połowie lat 60-tych nie przeżył Kraszewskiego, który w latach tak zabiegał pisarz. Inni znowu żalują, iż dopuszczono do podkupienia „Czasu”, który chciał nabyć Kraszewski, „i musiał ustąpić możliwości i jasnowielmoży Potockiemu, który „Czas” na dziennik stanętych obrócił”. „Gdyby Kraszewski kupił „Czas” Kraków szczyciłby się teraz postępowym dziennikiem”, gazeta na europejskim poziomie”. Największy wszakże wstyd dla Krakowa to fakt, iż pisarz, od połowy r. 1866 obywatel miasta, tułał się musiał na obczyźnie, „bo w Krakowie miejsca dla niego nie było, ani pracy”. — Rada Miejska na dzisiejszym nadzwyczajnym posiedzeniu uchwaliła uczczenie zmarłego grobem w krypcie klasztoru na Skale. Powołano Komitet Pogrzebowy, który rozpoczął starania o sprowadzenie zwłok pisarza do Krakowa.

Korespondencja
J. Siedleckiego. Rkps.

Po wyborach w Związku Emerytów

V zjazd delegatów Polskiego Związku Rencistów, Emerytów i Inwalidów wybrał nowy — 25-osobowy — zarząd wojewódzkiego oddziału Związku, którego przewodniczącym został L. Bujnowicz, sekretarzem — W. Jakubik, skarbnikiem — S. Gorzkowski. Zjazd stał się również okazją do uroczystego podziękowania szczególnie zasłużonym działaczom Związku i wspomagającym go instytucjom. Wręczono 41 złotych i 8 srebrnych Odznak Związku oraz wiele dyplomów uznania. Wśród wyróżnionych znalazły się: Regionalny Związek Spółdzielni Inwalidów, nowohuckie oddziały PKPS i PTTK oraz Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik”.

Reprezentanci 21-tysięcznej rzeszy weteranów walki i pracy podjęli rezolucję potępiającą antypolskie działania sił odwetowych w RFN.

Wystawa zbiorów

Jak już sygnalizowaliśmy — w roku bieżącym, z inicjatywy KRZZ i Domu Kultury Krakowskich Zakładów Sadowych, trwać będzie akcja eksponowania ciekawych zbiorów, których posiadaczami, z racji kolekcjonerskiej pasji, są pracownicy krakowskich zakładów pracy.

I oto pierwsza wystawa — już jutro. Jest nią ekspozycja zbiorów numizmatycznych J. Szleka i J. Matuszkiewicza z Miejskich Ciepłowni, J. Kruczka z Zakładu Remontów Hutniczych, J. Sowińskiego z ZOZ nr 2 w Nowej Hucie, R. Ruska, J. Demkiewicz i A. Pawlicy z krakowskiej „Sody”. Zainteresowanych zbiorami monet i banknotów polskich, radzieckich, NRD-owskich, współczesnych i dawnych — organizatorzy zapraszają na ul. Zakopianką, do Domu Kultury KZS, gdzie zbory można oglądać w godzinach od 11 do 18. Wystawie towarzyszyć będą fachowe prelekcje m. in. na godzinie 11.30 zaprasza Kazimierz Doboszewski — prezes krakowskiego Klubu Numizmatyki, który pokaże też swój zbiór orderów Virtuti Militari, polskich szablów itp.

Równolegle z wystawą — na sali widowiskowej Domu Kultury, w godz. 11-13, trwać będzie Wielka Giełda Staroci. Każdy może sprzedać, każdy może kupić! (bn)

Kol. JANUSZOWI FLORKOWI

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki

DYREKCJA
I WSPÓŁPRACOWNICY
„BIPROWUMETU”

Światowy Dzień Inwalidy

W dniu 20 marca obchodzony jest powszechnie Światowy Dzień Inwalidy. Hasło tegorocznych obchodów brzmi: „Budujmy — pamiętając o niezbędnych ułatwieniach dla inwalidów”. W Polsce jest ponad 37 tys. inwalidów wzroku. Pozostają oni pod opieką Polskiego Związku Niewidomych, którego działalność zmierza do włączenia ich w nurt aktywnego życia społecznego. Na specjalnych kursach odcimniali uczą się samodzielności m. in. w poruszaniu się. Ale warunkiem tego jest świadomość bezpieczeństwa osoby niewidomej w jej drodze do pracy, sklepu itp. Wszelkie niezabezpieczone roboty stanowią poważne zagrożenie dla ociemniałego człowieka. W szczególnie trudnej sytuacji są niewidomi mieszkańcy nowych osiedli, gdzie roboty porządkowe podejmowane są już po wprowadzeniu się lo-

katorów. Bez stałych wewnętrznych szlaków komunikacyjnych niewidomi są bezradni, a z trudem osiągnięta samodzielność staje się tylko teoretyczną sprawnością. Jak więc widać realizacja hasła tegorocznego Dnia ma ogromne znaczenie dla inwalidów.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMÓC CHŁOPSKA” I GMINNY OŚRODEK KULTURY, SPORTU I REKREACJI W ZABIERZOWIE, zapraszają w niedzielę 20 marca nad Rudawę w Szczeglicach, gdzie o godz. 15 nastąpi „oficjalne” topienie Marzanny. Nie będzie to jedyna atrakcja tego popołudnia, przewidziany jest także występ kapeli ludowej „Jacy tacy” z Modlnieki pod kierunkiem Józefa Lachnera (w pawilonie „Kmita”) oraz wystawa haftów. Uroczystość stanie się też okazją do ogłoszenia wyników konkursu haftów i wręczenia nagród najlepszym.

Przebudowa węzła drogowego w rejonie pl. Bohaterów Getta coraz bardziej opóźniona

Minał rok od czasu, gdy Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich weszło na teren przebudowy węzła drogowego w rejonie placu Bohaterów Getta. Wydawać by się mogło, że od marca ub. roku działania tutaj wiele. Tymczasem roboty przebiegają w ślimaczym tempie, nie są zsynchronizowane, a w konsekwencji nastąpiło poważne opóźnienie w realizacji tej inwestycji.

Przypomnijmy, na czym polega przebudowa układu komunikacyjnego na tym terenie. Powstają dwa ślaki, łączące ul. Zabłocie z ul. Nadwiślańską, tuż za mostem Powstańców Śląskich. Likwidacji ulegnie torowisko tramwajowe w ul. Lwowskiej i będzie ona jednostronnie zakończona — wjazd tylko od strony ul. Limanowskiego. Podobnie ślepa z jednej strony stanie się ul. Józefińska — wjazd w nią od ul. Lwowskiej. Ulica Na Zjeździe połączona zostanie — po wyburzeniu stojących na jej trasie budynków — z ul. Limanowskiego. Na pl. Bohaterów Getta powstanie podziemne przejście oraz duży parking samochodowy.

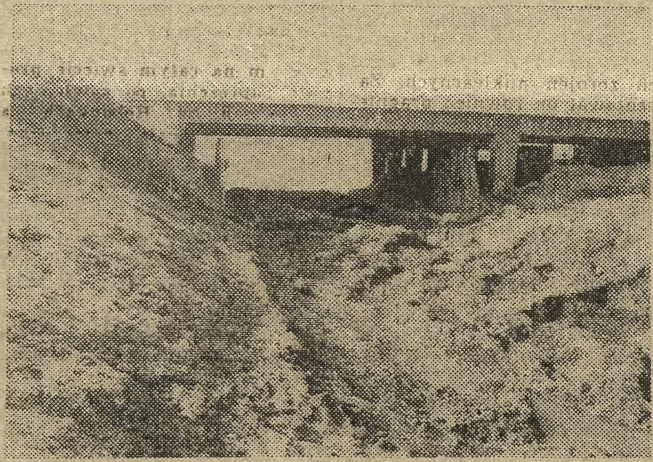
Zgodnie z założeniami, prace — które mają kosztować ok. 50 mln zł — mają być wykonane najpóźniej do końca 1978 roku. Termin ten jest poważnie za-

grożony. Znowu nie ma odpowiedniego przygotowania robót, a ostatnio ustalono, że zmieni się ich kolejność.

Główną przyczyną opóźnień jest niewieść na teren budowy ekipy „Instalu”, która ma położyć tutaj ciąg ciepłowniczy. Nie zakończone zostały inne prace przy uzbrojeniu terenu.

Nieczynny jest objazd dla samochodów; nie przełożono — chociaż miano to zrobić rok temu — torowiska w ul. Na Zjeździe.

Jak więc widać powodów do radości — przy przebudowie węzła drogowego w rejonie placu Bohaterów Getta — niestety, nie ma. (ja)



W kierunku ul. Zabłocie przejazd nie jest gotowy.

Fot. J. RUBIS

ROZMOWY PRZY HERBACIE

Nieodzowna wiedza

W ubiegłym roku przy Instytucie Nauk Politycznych UJ powstało Podyplomowe Studium Współczesnej Myśli Politycznej. O to kim są jego słuchacze i jaką rolę ma do spełnienia Studium pytam profesora MARKA SOBOLEWSKIEGO — dyrektora Instytutu i jednego z głównych wykładawców Studium.

— W naszym współczesnym świecie coraz częściej konfrontacja postaw ideologicznych zastępuje konfrontację zbrojną. W tej sytuacji niezwykle ważne jest kształcenie, a właściwie stałe dokształcanie aktywów partyjnego i także dziennikarzy w dziedzinie ideologii czy współczesnej myśli politycznej. Stąd też efektem wzajemnego porozumienia pomiędzy Uniwersytetem Jagiellońskim a Krakowskim Komitetem PZPR, było powołanie do życia właśnie tego typu Studium, na którym aktyw partyjny województwa bielsko-bialskiego, nowosądeckiego, tarnowskiego i oczywiście krakowskiego mógłby uaktualniać swą wiedzę polityczną. Nauka trwa rok, a więc już w czerwcu br. będziemy mieli pierwszych absolwentów.

— A jaka jest ogólna tematyka zajęć?

— Rozwój myśli marksistowskiej, współczesne doktryny polityczne, teoria rewolucyjnego społeczeństwa socjalistycznego, aktualne problemy pracy ideologicznej PZPR — to zagadnienia będące przedmiotem nauki słuchaczy.

— Wracając do samego Instytutu, jest to podobno jedyna w naszym kraju placówka, gdzie nauki prawnicze połączone zostały z naukami politycznymi, na czym to polega?

— Po prostu nasz Instytut bierze udział w kształceniu prawników ale prowadzi także własne studia nauk politycznych.

— Niebawem tegoroczni maturzyści jak zwykle rozpoczną szturm na bramy uczelni, czy nauki polityczne cieszą się zainteresowaniem młodzi?

— Z roku na rok przybywa kandydatów zainteresowanych tym kierunkiem. Od dwóch lat istnieją magisterskie studia nauk politycznych, a w nich specjalizacja dziennikarska i specjalizacja ogólnonaukowa.

— Przez wiele lat dziennikarzy magistrów kształciła wyłącznie u-

czelnia warszawska, a w Krakowie istniało jedynie podyplomowe studium niejako dokształcające ludzi różnych profesji, zajmujących się pracą redakcyjną. Czy ambicją Instytutu jest zapalenie tej luki?

— W pewnym sensie tak. Osobiście uważam, że nie jest to przypadek, iż właśnie student nauk politycznych jako specjalizację może wybrać dziennikarstwo, wszak w tym właśnie zawodzie wiedza polityczna jest nieodzowna.

— Dla studentów jest Pan profesorem, uczniem, a miłośnikiem turystyki znają Pana jako wieloletniego prezesa Oddziału PTTK, działacza i pracownika Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK, od kiedy dątuje się do Pańskie hobby?

— To nie jest hobby, to wielka namiętność. Lubię góry zarówno w lecie jak i w zimie i lubię je zawsze. Myślę, że człowiek musi mieć jakieś pasje w życiu poza codzienną nawet najcięższą pracą zawodową.

— Dziękuję za rozmowę.
BOGUSŁAWA PALCZYŃSKA

W kilku wierszach

WOJEWÓDZKIE ELIMINACJE XVI Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 11 w sali marmurowej KDK „Pałac pod Baranami”. Poprzedziły je przeglądy w miastach, gminach i dzielnicach województwa miejskiego krakowskiego, w wyniku których do eliminacji wojewódzkich zostało dopuszczonych 43 uczestników (soliści i zespoły), którzy zaprezentują 86 piosenek radzieckich śpiewanych w języku rosyjskim lub polskim.

* **GALERIA „MALY RYNEK”** zaprasza na pierwszą z cyklu interaktywną. Prace swoje prezentują: Marek Chlanda i Ryszard Opaliński. Otwarcie wystawy w sobotę 19 bm. o godz. 18. W ramach pokazu odbędzie się projekcja filmów R. Opalińskiego. Projekcje będą wznawiane trzy razy dziennie o godz. 13, 16 i 18 od poniedziałku 21 bm. do czwartku 24 bm.

* **WYBRANE ZAGADNIENIA** z zakresu wiertnictwa oraz wyposażeń powierzchniowych i węglnego otworów będą tematem sympozjum technicznego brytyjskiej firmy Halliburton w dnach 21-22 bm. w Domu Techniki NOT w Krakowie przy ul. Straszewskiego 28. Organizator — Ośrodek Postępu Technicznego NOT.

Poniedziałek I

12.45 TTR — Chemia, 13.25 Szkoła średnia — biologia, 15.50 NURT — nauki polityczne, 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Dla dzieci — Zwierzetywiec, 17.55 Horoskop — Baran, 18.05 Znaki szczególne — odc. IV Szantaz — film ser. polski, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.30 Teatr Telewizji: F. Durrenmatt — Play Strindberg, 22.05 Camerata, 22.40 Darz bór — film dok, 23.10 Dziennik.

Poniedziałek II

15.30 Jez. niem. — kurs podst. Spotkamy się raz jeszcze — blok programowy nacz. red. publiczności kulturalnej, 15.55 Zapowiedź programu, 16.05 Prosto spod Giewontu — ogólnopolski konkurs skingowy, 16.50 Wspomnienie o Helenie Mińskiej, 17.10 Trybunał Wyobraźni — Trędowata, 18.10 Zaproszenie do Teatru Nowego — Staroświecka komedia, 18.40 Kronika, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.30 Sam na sam z G. Królikiewiczem, 21.40 1777 sekund magii — pr. rozr. 22.05 24 godziny, 22.15 Spór o Barbare (Barbara Radziwiłłówna), 22.40 Le-

genda aktorskie — Jacek Woszczerowicz, 23.00 Opowieści starszego pana — Tajemnica pani Agaty, 23.10 NURT — matematyka.

Wtorek I

6.00 TTR — chemia, 6.30 Szkoła średnia — biologia, 10.00 Dla szkół: język polski kl. II lic, 12.00 Dla szkół: historia kl. VIII, 12.30 Film fab, 13.45 TTR — matematyka, 14.30 TTR — mechanizacja rolnictwa, 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Studio Młodych, 17.40 Kółko i krzyżyk, 18.00 Interstudio, 18.25 W starym kinie: komedii niemiego ekranu — montaż komedii film. ang. 18.50 Radzimy rolnikom, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.30 Marcus Welby — odc. pt. Doktor medycyny, 22.10 Listy i polityka, 22.40 Dziennik.

Wtorek II

16.15 Język angielski — kurs podst. 16.45 Program dnia, 16.50 Szary okrutnik — film fab. ZSRR, 18.20 Mam pomysły, 18.40 Kronika, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.30 Wtorek melomana, 21.30 24 godziny, 21.40 Łoża, 22.20 Polski film dok. — filmy o Warszawie, 22.55 — Język niemiecki — kurs podst.

tygodniowy program TV

od 21 do 25 III 1977 r.

Środa I

6.00 TTR — matematyka, 6.30 TTR — mechanizacja rolnictwa, 10.00 Dla szkół: historia kl. VI, 11.05 Dla szkół: fizyka kl. VIII, 12.00 Dla szkół: chemia kl. VIII, 12.45 Szkoła średnia: Język polski, 13.25 Szkoła średnia: fizyka, 15.50 NURT — matematyka, 16.00 W drodze do nowego, 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Dla dzieci: Wszystkie o nitce, 17.30 Losowanie Małego Lotka, 17.45 Pr. rozr. TV ZSRR, 18.00 Gra — teleturniej, 18.35 Skarby siódmego kontynentu, odc. pt. Rośliny czy zwierzęta — film dok. franc. 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.30 Prawda czasu prawda ekranu — Koledzy — film fab. ZSRR, 22.15 XYZ — cz. 1, 22.55 Dziennik.

Środa II

16.20 Język francuski — kurs 2 stopnia, 16.50 Program dnia, 16.55 Muzyka dla wszystkich — pr. TV NRD, 17.45 Rozbitkowie — odc. 6 Gość na wyspie — film ser. ang. australijski, 18.10 Dla młodzieży: Liga pięciu, 18.40 Kronika, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.30 Studio sport, 20.35 24 godziny, 21.40 Powtórzenie na życzenie, ok. 22.50 Język angielski — kurs podst. Ok. 23.20 NURT — Psychologia.

Czwartek I

6.00 Szkoła średnia — Język polski, 6.30 Szkoła średnia — fizyka, 9.00 Dla szkół: przysposobienie obronne kl. VIII i I lic. — obrona przeciwpożarowa, 10.00 Dla szkół: Język polski kl. II lic, 11.05 Dla szkół: Język polski kl. VII — VIII, 13.45 TTR — fizyka, 14.30

Czwartek II

15.35 Język rosyjski — kurs podstaw. 16.05 Program dnia, 16.10 Teatr Telewizji: F. Durrenmatt — Play Strindberg, 17.30 Z cyklu: Urania — Energia przyszłości — film TV NRD, 18.05 Kto pyta nie błądzi — polska archeologia, 18.15 Kino Filmów Animowanych — Flirt — polski, Fala życia — rum. Pory roku — ZSRR, 18.40 Kronika, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.30 Muzyczne klejnoty — pr. TV NRD, 21.30 24 godziny, 21.40 Z bratnich stolic, 22.10 Sylwetki X Muzy — Teresa Lipowska, 22.35 Język francuski — kurs podst.

Piątek I

6.00 TTR — fizyka, 6.30 Uprawa roślin, 10.00 Dla szkół: geografia

Piątek II

15.55 Program dnia, 16.00 Pegaz, 16.45 Klub Seniora odc. VIII, 17.40 Dla młodzieży: Co dalej maturzysto? Jak w klasie, 18.40 Kronika, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.30 Turystyka i wypoczynek, 21.00 Ludwik van Beethoven w 150 rocznicę śmierci, 21.40 24 godziny, 21.50 Melodie starego Budapesztu — pr. TV wag, 22.10 Tajemniczy świat przyrody — pr. studyjno-filmowy, filmy J. Arkusza, 22.55 Język rosyjski — kurs podst. 23.35 NURT — nauki polityczne.

KIEDY Co KIEDY Co go goze? KIEDY

SOBOTA	NIEDZIELA
19	20
MARCA	MARCA
Józefa Bogdana	Klaudii Wincentego

TEATRY

Sobota
Stowackiego 19.15 Ułani, Miniatura (pl. św. Duchy 2) 19.15 Gościnnie występy Teatru Nowego z Łodzi — Obrona Sokratesa, Młodziejewskiej 19.15 Dziady, Kameralny 20.30 Panna Julia, Bagatela 15.15 Królowa Śniegu, 19.30 Irydion, Ludowy 19.15 Nasze kawalerskie, Muzykany (ul. Lubicz 48) 19.15 Café pod Minogą, Groteska 20. Kulisy złydy (widowisko kabaretowe dla dorosłych), Teatr Kolejarski (Bocheńska 5/7) 19.15 Bądź moja wdowa, Filharmonia Krakowska 19.30 Koncert, „Jama Michalka” 22. Kabaret „Kawiarnia „Ditecka” 21.30 Kabaret literacki.

Niedziela
Stowackiego 14.15 Halka, 19.15 Ułani, Miniatura 19.15 Obrona Sokratesa, Młodziejewskiej 19.15 Dziady, Kameralny 16.30, 20.30 Panna Julia, Bagatela 11.15 Królowa Śniegu, 19.30 Irydion, Ludowy 19.15 Nasze kawalerskie, Groteska 12. Wesołe niedziadki, Teatr Kolejarski 15.15 Bądź moja wdowa.

KINA

Sobota
Kijów 16.15, 19.30 Płonący wieżowiec (USA 1.15), Uciecha 15.45, 18.20 Nie ma dymu bez ognia (fr. 1.13), 22.15 Konie Valdeza (wł.), Warszawa 15.45, 18.20.15 Policja dziękuje (wł. 1.18), Wolność 15.45, 18.20 Samotnik (fr. 1.15), 22. Ostatni podjazd z Gun Hill (USA), Apollo 15.45, 18.20.15 Raftery i dziewczyny (USA 1.15), Sztuka „Dzielnicy” 15.45, 18.20.15 Wanda 15.45, 18.20.15 Odpowiedz zna tylko wiatr (RFN-fr. 1.15), Młoda Gwardia (ul. Lubicz 15) 15.17, 19.15 Pani minister tańczy (pol. 1.12), Wrzós (Zamojskiego 50) 16.19, 20.15, 22.15 Trzęsienie ziemi (USA 1.15), 20.15 Trzęsienie ziemi (USA 1.15), M. Sala 15.17, 19.15 Smuga cienia (pol. 1.12), Światowid (os. Na Skarpie 7) 16.18, 20.15 Profesor Wilczur (pol. 1.12), M. Sala 15.17, 19.15 Zorro (wł. fr. b.o.), Rotunda (Oleandry 1) 17.15 Portret rodzinny we wnętrzu (wł. 1.18), Kultura (Rynek Gł. 27) 14.30, 17.15 Złoto dla zachwytanych (fr. 1.13), 22.15 Wiedza (Rynek Główny 27) 17.15 Afryka nieznaną, Notatnik ukraiński (pol. b.o.), Mikro (Dzierżyńskiego 55) 15.45, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gangu Olsena (duń. 1.12), Dom Zolnierza (ul. Lubicz 48) 15.30 Chinatown (USA 1.18), Wisła (Gazowa 21) 15.45, 18.20.15 Morderstwo w Orient-Expressie (ang. 1.15), Maskotka (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.30 Brunet wieczorowa pora (pol. 1.12), 19.30 Krótkie wakacje (wł. 1.18), Pasaż (Pasaż Bielska) 15.15, 17.15 Przyszłość Bolka i Lolka, 18.20 W poszukiwaniu miłości (ang. 1.15), 22.15 Dziewczyna inna niż wszystkie (ang. 1.15), Podwawiejskie (ul. Komandorów) 15.15, 18.20 Sugardland ekspres (USA, 1.15), Teza (ul. Praska) 17.15 Policjanci (USA 1.18), Ugorek (os. Ugorek) 15.15, 18.20.15 Ostatni skok gang

Z OBRAD KOMISJI RN M. KRAKOWA

Rozwiązanie problemów mieszkaniowych zależy też od prawidłowej gospodarki przydziałami

W miejskim województwie krakowskim w bież. 5-letce, w porównaniu z ubiegłą, ma się wznieść o 22 proc. więcej mieszkań. Gdy chodzi o metraż wzrost ten sięga 33 proc. Tak więc nasz region ma się wzbogacić o 48.720 mieszkań, w tym Kraków o 38.795. Przewiduje się też, że dzięki remontom i rewaloryzacji starych domów oraz wyprawadzeniu się z nich tych, którzy przejdą do wybudowanych przez siebie jednorodzinnych domów, da się uzyskać dalszych ok. 5 tys. mieszkań.

Z końcem ub. roku w naszym regionie na mieszkania spółdzielcze oczekiwało 35.874 członków, ponadto zarejestrowanych było 48.985 kandydatów.

W pierwszym roku tej 5-letki wzniesiono w budownictwie uspołecznionym 6.543 mieszkania. Efekty przydziału tych mieszkań były jednak pomniejszone m. in. przez istniejące zaległości w przydziałach jakie powstały w ostatnich latach ub. 5-lecia; sięgały one 2.723 mieszkań. Te i inne przyczyny spowodowały, iż okres wyczekiwania w spółdzielni mieszkaniowej wydłużył się na naszym terenie z 8 do 9 lat. Aby więc w tym 5-leciu wrócić do tego, co było tj. do 8-letniego okresu wyczekiwania, należy w czterech kolejnych latach przekazać spółdzielcom ok. 17 tys. mieszkań.

Niezwykle ważną sprawą w tak bardzo napiętej i krytycznej sytuacji — gdy deficyt samodzielnych mieszkań wynosi 36 tys., a w związku ze wzrastającymi potrzebami niezbędnych jest 43 tys. mieszkań — staje się prawidłowa polityka mieszkaniowa.

Co słysząc...

„Madame Soleil”, francuska wózka Germaine Fargues, przepowiadała swym liczniom klientom, że przyszłość, ale o własnym losie nie miała pojęcia. Ostatnio, pod zarzutem popełnienia oszustw podatkowych stanęła przed paryskim sądem. 64-letnia sowa jasnowidzka już od dziesięciu lat podawała urzędowi skarbowemu do opodatkowania zaledwie 10 procent swych pokazywanych „proroczych” dochodów.

Komenda Krakowska Ochotniczych Hufców Pracy
wspólnie
z Przedsiębiorstwem Państwowym

POLMOZBYT
ORGANIZUJĄ
OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

dochodzący — roczny — dla młodocianych.

Młodzież, w wieku 16—18 lat (chłopcy i dziewczęta), chętna do przyuczenia i pracy w zawodzie:

- MECHANIK SAMOCHODOWY (chłopcy)
- LAKIERNIK SAMOCHODOWY (chłopcy)
- BLACHARZ SAMOCHODOWY (chłopcy)
- DIAGNOSTYKA SAMOCHODOWA (dziewczęta)

proszona jest o zgłaszanie się w Dziale Spraw Osobowych PP „POLMOZBYT” w Krakowie, al. 29 Listopada 90, pokój nr 6, w godz. 7—15.

Zapewnia się:

- ukończenie szkoły podstawowej w systemie jednorocznym
- nauczenie przyuczenia w zawodzie
- inne świadczenia przysługujące pracownikom, zgodnie z Kodeksem Pracy i Układem Zbiorowym Pracy dla przemysłu maszynowego.

Zgłaszając się do Hufca należy zabrać ze sobą:

- dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- świadczenie z ostatniej ukończonej klasy szkolnej
- dwie fotografie
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, stwierdzające przydatność do nauki w zawodzie
- pisemną zgodę rodziców.

MŁODZI KOLEDZY — NIE ZWLEKAJCIE — ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA! — PRZED WAMI SZANSA ZDOBYCIA WYSOKO CENIONEGO I POSZUKIWANEGO ZAWODU!
K-2050

Publikujemy dwa kolejne listy wybrane spośród innych, jakie otrzymaliśmy w związku z „Echo-sondą” o samorządności. Oczekujemy na dalsze wypowiedzi działaczy samorządowych na temat ich możliwości działania, nadziei, jakie pokładali w samorządności i o tym, czym ona dla nich jest w rzeczywistości. Listy prosimy kierować na adres: Redakcja „Echo Krakowa” Kraków ul. Wiślna 2. Na kopercie należy dopisać „Samorząd”.

„Zapewne łatwe i proste a jednak trudne i dosyć skomplikowane pytanie „Ile znaczy samorząd?” można skwitować lapidarnie; jest on przedłużonym ramieniem państwowej władzy administracyjnej. Jego bowiem znaczenie cechuje wprowadzenie szerokiego zakresu obowiązków, ale znikome prawo do skutecznego działania. Stąd przyszłość samorządu mieszkańców zależy będzie od zrównoważenia dwu podstawowych czynników przysługujących każdej organizacji lub instytucji tzn. praw i obowiązków. Bo jeśli samorząd, reprezentujący polity-

ministrację a mieszkańcami a tym samym wzrośnie autorytet i znaczenie samorządu”.

STANISŁAW SZARECKI
pl. Szczepański 2

„Pracowałem kilkanaście lat w samorządzie mieszkańców w osiedlu. Byłem członkiem, zastępcą przewodniczącego i ostatnie kilka lat przewodniczącym Komitetu (...) Muszę stwierdzić, że w naszym społeczeństwie praca społeczna w miejscu pracy jest bardziej lubiana. Ludzie widzą w niej często bezpośredni użytek i własną korzyść, a tym się najczęściej kierują działając w miejscu swego zatrudnienia. Nato-

we wszystko swój nos wkładają, są jak szarańcza przed którą trudno się obronić a jeden dyrektor szkoły stwierdził, że jeśli ktoś się angażuje do pracy społecznej to widocznie z rozumem ma coś nie w porządku. Stale się mówi, że przed czymś jest „zielone światło”, jak teraz w przypadku samorządności. Tylko gdy przychodzi coś załatwić to gdyby nie upór to nie by z tego nie wyszło. Ludzie pracujący w urzędach trzymają się ściśle „literary prawa” a tymczasem życie toczy się zupełnie inaczej. Prawo musi istnieć, ale nie które przepisy w pewnych okolicznościach trzeba traktować tak, aby nie przeszkadzały w działaniu.

Młodzi ludzie w samorządach pracują z większą energią. Natomiast renciści, którzy przeważnie angażują się do tej pracy są co prawda bardzo chętni, ale nie mają

„Echo-sonda”

Ile znaczy samorząd?

kę władz i interesy mieszkańców, będzie miał na koncie zysków tylko osiągnięcia jednostronne, to prawdopodobnie obniży swój prestiż. Rzecz w tym, aby rola samorządu mogła synchronizować zbieżność celów i zadań między władzą a obywatelami. Wydaje się zatem zasadne i oczywiste, by wytyczne władz były równie poważnie traktowane przez samorząd jak wnioski samorządu przez władzę terenową. (...)

Wskazany byłby wpływ samorządu na nominacje gospodarzy domów; terenowych opiekunów społecznych, przydziału i zamiany mieszkań, remonty budynków i rozmięszczenie sklepów. Wówczas może nastąpić poprawniejszy stosunek między samorządnością a urzędem, ad-

miast w miejscu zamieszkania ci sami ludzie, aktywiści z zakładów pracy, unikają jakiegokolwiek pracy społecznej. Często żądaliśmy dobrej postawy i przykładu dla innych dla ogólnej mobilizacji mieszkańców ale i tego się od tych ludzi nie dało wydobyc. Polecenia partyjne kierujące do pracy społecznej na osiedlu też nie zdają egzaminu. Ludzie wstydzą się w miejscu zamieszkania jakiegokolwiek roboty a szczególnie fizycznej. (...)

Każda organizacja działa sprawnie, jeśli wniosek spotyka się z natychmiastową reakcją. Tymczasem w naszych urzędach jakby zegary szły przynajmniej 10 razy wolniej od naszych. Spotykaliśmy się z wypowiedziami urzędników, że społecznie

chęci przebijania tego co na pierwszy rzut oka wydaje się niemożliwe. Często dyskusje nad błahostkami trwają godzinami, choć można je skończyć na jednym zdaniu. Wiele głosów, zresztą słusznych, uważa, że w samorządach powinni pracować renciści. Owszem, ale należałoby do tej pracy oddelegować również dobrych działaczy społecznych z zakładów pracy a ich pracę w osiedlu traktować zastępczo i rozliczać z niej w miejscu zatrudnienia. Działacz społeczny w osiedlu musi mieć inwencję aby poderwać innych do społecznej pracy. Tym bardziej, że tu nie ma zależności służbowej. Każdy może pracować społecznie, ale nie każdy musi”.

ADAM JAGÓDKA
os. Na Skarpie 58

Kupno

FIAT 128-3 p. mało używany — pilnie kupie. Piśmne oferty: Kałuża, 31-216 Kraków, Zdrowa Boczna 7/41.
g-8208

KIOSK lub mały barak — kupie. Oferty 7681 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Zguby

W LUTYM zgubiono płom-bownicę „WZSR 38”. Znalazcę proszę o wiadomość. Tel. 624-20.
g-7643

Sprzedaż

„SYRENA” — fabrycznie nowy, sprzedam. — Telefon 142-94.
g-8042

FIAT 125 p. rok produkcyjny 1971 — sprzedam. Kraków, ul. T. Kościuszki 32/3e, Henryk Semczuk.
g-8045

FIAT 125 p. fabrycznie nowy — sprzedam. — Tel. 371-75, w godz. 8—11.
g-8047

FIAT 125p nowy — sprzedam. Tel. 261-78 (po godz. 18).
g-8078

SPRZEDAM tanio wiek-szą ilość krzewów żywo-płotu (Gigaster wielopęd-ny). Oferty 7633 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PILNE! Volkswagen 1200, rok 1964. Oglądac: ul. Śli-ska 14, akademik” — po 14.
g-8461

OBRAZY Axentowicza i Józefczyka. — Oferty 8493 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIAT 125 p 1500 — fabry-cznie nowy. Oferty 8189 „Prasa” Kraków. Wiślna 2.

Lokale

LEKARZ poszukuje kom-fortowego mieszkania w Krakowie. Warunki bar-dzo dobre. Czynsz miesię-cznie. Oferty 7678 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Urząd Miasta Krakowa — WYDZIAŁ KULTURY FIZYCZNEJ I TURYSTYKI zawiadamia, że przyjmuje w bieżącym roku podania na

ZAOCZNE STUDIA

w Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, na kierunkach:

- TRENERSKIM
- REHABILITACJI RUCHOWEJ
- na WYDZIALE TURYSTYKI i REKREACJI.

Termin składania podań od 1 do 30 kwietnia 1977 r.

Adres: Urząd Miasta Krakowa — Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki, Kraków, ul. Basztowa 22, IV skrzydło, II piętro, pokój 412.

Tam też można otrzymać informatory oraz szczegółowe informacje telefoniczne w każdym dniu tygodnia, w godz. od 9 do 11, nr telefonu 588-60, wewn. 272.
K-1941

ATRAKCYJNE WYPOCZYNKI ŚWIĄTECZNE

4, 5, 6, 7-dniowe,

w ZARZĄCACH k. LANCKORONY

w okresie od 7 do 13 kwietnia, z zakwaterowaniem w pokojach 2, 3 i 4-osobowych,

O F E R U J E

PBP „ORBIS” w KRAKOWIE.



Zgłoszenia przyjmuje Dział Obsługi Turysty-cznej „ORBIS”, Kraków, plac Szczepański 3,

TELEFON 217-07.
K-2119

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Opatkowicach, poczta Proszowice,

ogłasza KONKURS

na stanowisko

GŁÓWNEGO

MECHANIKA-TECHNOLOGA.

Wymagane wykształcenie wyższe tech-niczne.

Szczegółowych informacji, dot. warun-ków pracy, pracy i mieszkania, udziela dyrekcja Zakładu, codziennie w godz. 7—15, telefon Proszowice nr 37.

Oferty uprasza się składać do dnia 31 marca 1977 r.
K-2044

KWATER

dla swoich pracowników — POSZUKUJĄ na terenie Nowej Huty i Krakowa —

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO w KRAKOWIE. Informacji udziela i zgło-szenia przyjmuje Dział Socjalny Zakładów, Kraków, al. Planu 6-letniego 152, telefon 403-40 do 50, wewn. 201.
K-2013

Cracovia ma szansę stać się klubem całego Krakowa

Wczoraj odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu Sportowego Cracovia. W zebraniu tym wzięli m. in. udział: sekretarz KK PZPR — Jan Gluza, członek Sekretariatu, kierownik Wydz. Organizacyjnego KK PZPR — B. Grzesiak, wiceprezydent m. Krakowa — Barbara Guzik, oraz I sekretarz KD PZPR Śródmieście — St. Markiewicz, który jest równocześnie przewodniczącym Rady Patronackiej Cracovii.

O sportowcach w biało-czerwonych kostiumach, którzy cieszą się w naszym mieście dużą popularnością piszemy sporo na łamach „Echa”. Klub, po ostrym

krzysie jak i przeżywał na przełomie lat 60-tych i 70-tych, od 1973 roku wszedł na drogę odnowy. Podczas walnego zebrania omawiano właśnie działalność Cracovii w okresie ostatnich czterech lat, kiedy to klub przeżywał już regres, a jego reprezentanci zaczęli odgrywać coraz większą rolę nie tylko w sporcie krakowskim, lecz i w skali całego kraju. Szczyptornistki grają już drugi sezon w I lidze, przed kilku dniami do ekstraklasy awansowali hokeiści, wreszcie zaś do II ligi zakwalifikowali się lekkoatleci, co raz więcej się pisze o sukcesach młodych jeszcze juniorów, kolary i szermierzy.

Wiele już zrobiono, aby Cracovia wróciła do swych pięknych tradycji. Wiele jednak pozostało do zrobienia. Była o tym mowa, tak w sprawozdaniu ustępującego zarządu jak i w dyskusji podczas wczorajszego zebrania. Ustalono na nim plan konstruktywnego działania, którego realizacja powinna przyczynić się do dalszego rozwoju Cracovii.

Wczoraj też wybrano nowe władze. Prezesem Cracovii został doc. dr Julian Rejduch. A to skład prezydium zarządu: wiceprezisi — Danuta Pasternak, F. Mielecki, Z. Knapik, J. Wróblewski, L. Bernacki, Z. Jenner, R. Książyk, St. Palczewski (jako wiceprezes urzędujący), skarbnik — Z. Jakobi, sekretarz H. Galas, członkowie — K. Haloń, T. Fortuna, L. Stolarski, R. Zdeb. Dotychczasowy prezes, B. Waydowski, został wiceprzewodniczącym Rady Patronackiej.

Na zakończenie zebrania zabrał głos J. Rejduch, który powiedział m. in.: „Wokół naszego klubu istnieje bardzo sprzyjający klimat. Cracovia ma szansę stać się klubem całego Krakowa”. (KAS)

Wisła wicemistrzem

WE WROCŁAWIU podczas turnieju koszykarzy zespół krakowski, Wisły pokonał wczoraj Polonię W-wa 109:105 (61:58) zapewniając sobie tym samym tytuł wicemistrzów Polski.

W innych meczach: Lech — Wybrzeże 97:96, Resovia — Śląsk 95:91. W tabeli prowadzi Śląsk — 84 pkt przed Wisłą — 81 pkt Resovią — 79 pkt., Polonią i Wybrzeżem — po 78 pkt i Lechem — 77 pkt.

TOTEK płaci: w I losowaniu — za piątki po ok. 81 500 zł, za czwórki po 796 zł, za trójki po 46 zł; w II losowaniu — za piątki po 397 905 zł, za czwórki po 2 182 zł, za trójki po 112 zł.

EXPRESS-IOTEK płaci: za piątki po 462 212 zł, za czwórki po 3 475 zł, za trójki po 142 zł.

Znów w ekstraklasie

HOKEIŚCI CRACOVIA — czterokrotni mistrzowie Polski — powrócili do I ligi po siedmioletniej nieobecności, ostatni bowiem raz w ekstraklasie występowali krakowianie w sezonie 1969/70.

Sukces hokeistów krakowskich jest bezsporny. Od kilku lat „pasiaki” zajmowały czołowe miejsce w I lidze, w bieżącym roku ich przewaga nad pozostałymi drużynami była jednak bezsporna. W grupie północnej II ligi bez porażki zakończyła rozgrywki oświecimka Unia. Ponieważ władze polskiego hokeja postanowiły już po raz któryś z rzędu zmienić system rozgrywek — w przyszłym sezonie w I lidze mas. 12 występować będzie tylko 10 zespołów — mistrzowie grup II ligi w miejsce automatycznego awansu musieli stoczyć między sobą mecze dodatkowe.

W rywalizacji jak wiemy lepszą okazała się Cracovia — po wygranych na własnych, nie przykrytych dachem od lat, lodowisku (6:4 i 4:3) w pięknej hali lodowej w Oświęcimiu krakowianie po porażce z Unią w pierwszym spotkaniu 2:8 uzyskali w rewanżu remis 4:4, który dał im awans do I ligi.

Skład zespołu Cracovii, który wywalczył awans do I ligi: bramkarze: Jerzy Datkiewicz, Józef Lubowiecki, I „piątka”: Andrzej Stożek (kapitan zespołu), Jacek Frasiak, Bogdan Migacz, Bogdan Pawlik, Andrzej Siedlarezyk; II „piątka”: Józef Ciasłoń, Jacek Szewczyk, Paweł Michno, Wiesław Zieliński, Józef Stryczek; III „piątka”: Janusz Kuciewicz, Włodzimierz Potoczka, Tadeusz Kalata, Andrzej Kosturek, Aleksander Jusewicz; rezerwowi: Tadeusz Dukat, Adam Dyna, Andrzej Kotela i Ryszard Cieśllicki. Trenerem Cracovii jest Antoni Montean, a sekcję hokejową prowadzi: Antoni Cyganik (kierownik) i Włodzimierz Kopeczyński (z-ca kierownika).

W przyszłym sezonie na sztucznym lodowisku w Krakowie gościć więc będziemy najlepsze zespoły krajowe. Sądzymy, że władze naszego miasta przyjdą Cracovii z daleko idącą pomocą — głównym zadaniem staje się przykrycie dachem (nawet prowizorycznym) płyty lodowiska. W dalszych planach winno się myśleć o obiekcie z prawdziwego zdarzenia — hali sportowej z krytym lodowiskiem.

Gratulując jeszcze raz zawodnikom, szkoleniowcom i działaczom Cracovii zasłużonego awansu do I ligi, liczymy, że wkrótce rozpocznie się wymarzona przez nich budowa dachu nad lodowiskiem. (WiGr)



Zwycięstwo nad ROW-em nakazem chwili

W CZWARTEJ kolejce piłkarskich rozgrywek ligowych rundy wiosennej krakowska Wisła podejmować będzie rybnicki ROW. Jest to dla krakowian niezwykle ważne spotkanie, w którym tylko wygrana „Białej gwiazdy” usatysfakcjonować może kibiców i samych zawodników chyba także. Z trzech dotychczas rozegranych spotkań wiślaczy zdołali wygrać zaledwie jedno, jeśli dodamy do tego pogrom w Tychach, i pucharową przegraną w Sosnowcu z Zagłębiem, początek wiosny piłkarskiej wiślaków jest zdecydowanie nieudany. Rozumiem, że trener Brożniak ma kłopoty kadrowe, a brak Kmiecika, odejście Kusty, kontuzja Maculewicza, stanowią poważne osłabienie zespołu, niemniej kibiców martwi ogromnie coraz niższa lokata wiślaków w tabeli ligowej, ich forma, daleka od tej jaka młody, utalentowany zespół krakowski winien prezentować.

Niedzielny mecz z ROW-em stanowić będzie kolejną próbę sił wiślaków, będzie okazją do uzyskania zwycięstwa, choć znając zespół rybnickian, ich ogromną wolę walki, ambicję i spore umiejętności, należy się spodziewać zaciętej gry, trudnej walki o punkty, o zwycięstwo. Mamy nadzieję, że kibice krakowscy wesprą zespół „Białej gwiazdy” gorącym, serdecznym dopingiem.

Z pozostałych spotkań czwartej kolejki na czoło wybijają

się dwa ogromnie interesujące pojedynki: Stal Mielec — Pogoń Szczecin i Śląsk — ŁKS. Czy wrocławscy wojskowi po niepowodzeniu w PZP zdołają zwyciężyć na swym boisku lidera tabeli, czy rewelacyjna drużyna Pogoni wyjdzie obronną ręką z pojedynku w Mielcu — oto pytania pasjonujące kibiców. Ponadto grać będą: Ruch — Legia, Szombierki — Tychy, Widzew — Górnik, Odra — Lech i Zagłębie — Arka. (1)

TOKIO. Podczas hokejowych mistrzostw świata grupy B: Polska pokonała Japonię 5:2 (2:1, 2:0, 1:1), NRD wygrała z Holandią 4:2, a Szwajcaria z Jugosławią 5:2. W tabeli nadal prowadzi NRD — 12 pkt, przed Polską — 10 pkt., Japonią i Norwegią — obie po 9 pkt.

ZURYCH. W wyniku losowania w półfinałach piłkarskich

Telegraficznie

pucharów zmierzają się: Puchar EUROPE: Dynamo Kijów — Borussia Moenchengladbach oraz FC Zurich — Liverpool; Puchar Złoty: Atletico Madryt — Hamburger SV oraz Napoli — Anderlecht Bruksela; Puchar UEFA: Atletico Bilbao — RWD Molenbeek oraz Juventus Turyn — AEK Ateny. Pierwsze mecze 6 IV, a rewanże 20 IV br.

Meczem w Dębicy z Wisłoką Hutnik inauguruje rozgrywki

PIŁKARZE krakowskiego Hutnika inaugurują w najbliższą niedzielę wiosenną rundę rozgrywek I ligi. Krakowianie, zajmujący po I rundzie wysokie 6 miejsce w tabeli (16 pkt, st. bram. 22—18) rozegrają pierwszy mecz w Dębicy przeciwko miejscowej Wisłok (11 miejsce po rundzie jesiennej, 13 pkt. 18—17).

W Krakowie, w meczu inaugurującym występy w II lidze Hutnik zremisował w ub. roku z Wisłoką 2:2 (1:1) tracąc wyrównującą bramkę na 3 min. przed końcowym gwizdkiem sędziego. Czyskanie remisu w Dębicy byłoby wielkim sukcesem krakowian. Wszystko bowiem wskazuje na to, iż krakowianie rozpoczną rundę wiosenną w osłabieniu. Związkiem w meczu niedzielnym w Dębicy hutnicy wystąpią bez swych czołowych zawodników. Ukarań w ub. sezonie żółtymi kartkami — czołowi napastnicy — Konieczny i Stój

nie będą mogli grać, a pod znakiem zapytania stoi również występ chorych — Motyki i Wojtyśki.

Rozłośnia Krakowska Polskiego Radia przeprowadzi z meczu Wisłoka — Hutnik bezpośrednią relację na falach UKF — 68,75 Mhz. Początek transmisji w niedzielę o godz. 14. Sprawozdawcą będzie red. Witold Zakulski.

Trener Hutnika — mgr Jerzy Steckiwi będzie więc zmuszony do wystawienia mocno eksperymentalnego składu. Z nowych twarzy w drużynie zobaczymy najprawdopodobniej pozyskanego z Grębałowianki — utalentowanego juniora — A. Kotę, a także wychowanków: Karasia i Kmity. Sparringowe mecze przedsezonowe nie przynosiły w większości sukcesów hutnikom (ostatnia porażka z Cracovią 0:3 jest tego poświadczeniem). Sądzymy jednak, że zespół krakowski jeśli nie w meczu z Wisłoką, to j. w następnych, ze Stalą St. Wola w Krakowie czy ze Spartą w Zabrzu, pokaże dobrą i skuteczną grę.

W pozostałych meczach I kolejki II ligi grupy południowej zmierzają się: Stal St. Wola — Unia Tarnów, Polonia Bytom — Piast, BKS — Urania, Sparta — GKS Katowice, Star — Górnik Włb., Stal Rzeszów — Siarka Tarnobrzeg, Moto Jelcz — Małapanew. (Wi-Gr)



Na zdjęciu zespół hokeistów Cracovii, który wywalczył po 7 latach awans do I ligi. Od lewej stoją: kierownik sekcji — A. Cyganik, kierownik drużyny — W. Fiema, J. Ciasłoń, A. Stożek, B. Pawlik, B. Migacz, A. Siedlarezyk, A. Kosturek, T. Dukat, A. Jusewicz, J. Szewczyk, R. Cieśllicki; trener A. Montean i z-ca kierownika sekcji W. Kopeczyński; klęczą od lewej: P. Michno, J. Lubowiecki, A. Dyna, W. Zieliński, J. Kuciewicz, T. Kalata, J. Stryczek, A. Kostela. Na zdjęciu brak — J. Frasiaka, W. Potoczka i J. Datkiewicza. Fot. J. RUBIS

Końcowy akord pod koszem

Wisła - ŁKS i II liga

DZIŚ i jutro kończą się rozgrywki ligowe koszykówki, dobiega końca bardzo długi i męczący sezon, o poważnie zwiększonej dawce spotkań, sezon, który jednak nie przyniósł oczekiwanego wzrostu poziomu naszej ligi. Końco-

wym akordem w Krakowie będą występy nowo kreowanej, już po raz 11, mistrzyń Polski — Wisły w pojedynkach z najgroźniejszymi rywalkami w walce o tytuł — ŁKS-em.

Choć sprawa jest już przesądzona na korzyść krakowianek, (pierwszy telegram z gratulacjami za kolejny tytuł przyszedł do Wisły z Łodzi — od ŁKS-u), spotkania winny być interesujące i stać na niezłym poziomie jako że obydwie drużyny przystąpią do meczów bez specjalnych obciążeń psychicznych, gdyż krakowianki już są mistrzyniami, a łodziankom nikt nie jest w stanie odebrać tytułu wicemistrzowskiego.

W ostatniej kolejce II ligi koszykarki Hutnika podejmować będą zespół Włókniarza Pabianice, który zapewnił już sobie awans do ekstraklasy, natomiast krakowski AZS stoczy derbowe pojedynki z Koroną. W tych ostatnich meczach punkty bardziej potrzebne są akademickom, sądzymy, iż zdołają one dwukrotnie pokonać lokalne rywalki.

Koszykarze AZS-u, muszą się niestety rozstać z II ligą, za brakło im punktów do utrzymania się w tej klasie rozgrywek, choć walczyli bardzo ambitnie i dzielnie. Zakończą swe II-ligowe występy pojedynkami z Legią, która jest faworytem spotkań. Korona po przegranej z AZS Kraków przed tygodniem pogrzebała swe szanse na zdobycie pierwszego miejsca w grupie. Kończy sezon występiami w Piotrkowie Trybunalskim. (1)

Motycz skwapliwie wyciągnął rękę, rozwiązał teczke i wyjął z niej stary, zniszczony dowód osobisty na nazwisko Wilhelm Gołacki. Nie zdradził się, jakie to na nim zrobiło wrażenie. Oprócz tego w plastikowej teczce były listy gończe i wycinki z gazet: „Komenda MO we Wrocławiu poszukuje Wilhelma Gołackiego, podejrzanego o popełnienie szeregu przestępstw gospodarczych”. I jeszcze inny anon: „Oszust i aferzysta Wilhelm Gołacki poszukiwany, jest przez prokuraturę wojewódzką we Wrocławiu. Każdy, kto udzieli pomocy wyżej wymienionemu, będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej”. Do tych komunikatów prasowych zostały dołączone zdjęcia Wilhelma Gołackiego.

Motycz uważnie przeczytał te wycinki z gazet sprzed dwudziestu pięciu lat i podał je Annie. Następnie spojrzał na Sowińskiego, który siedział na brzęku fotela i ocierał pot z czoła.

— To właśnie o tych dokumentach pisała Barańska? — Tak.

— Dlaczego przywiązuje do tego taką wagę? Sowiński wzruszył ramionami.

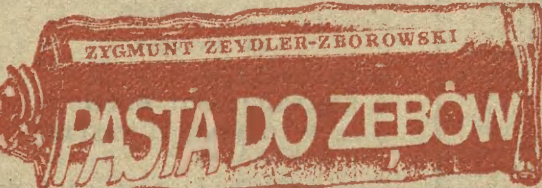
— Nie wiem. To są jej sprawy. Motycz uśmiechnął się.

— Mam wrażenie, że to są wasze wspólne sprawy. Dlaczego przechowywanie ten dowód osobisty? — Nie wiem. Ja się do tego nie wtrącam.

— Panie Sowiński — Motycz po raz pierwszy podniósł głos. — Niech pan nie robi z siebie wariata. Dobrze? Proszę odpowiadać na pytania.

— Słucham? — Czy te materiały służyły do szantażowania kogoś? Sowiński zawałał się.

— No, więc... — przynaglił Motycz. — Być może, że Barańska... — Jak obecnie nazywa się Wilhelm Gołacki? — Aleksander Mortinber.



— Dlaczego nie odezwałaś się ani słowem? Anna wzruszyła ramionami. — A po cóż miałam ci przeszkadzać? Powiedziałeś chyba wszystko, co trzeba. Nie widziałam potrzeby, żeby się wtrącać do tej interesującej rozmowy. — Co o tym sądzisz? — spyła Motycz. — Sprawa chyba jest zupełnie wyraźna. Szantaż. — Tak. Szantaż. Barańska szantażowała „mędrca Wschodu”. To zupełnie zmienia całą sprawę. — Zatrzymałaś Sowińskiego — powiedziała Anna. — Czy masz zamiar wystąpić do prokuratora o nakaz aresztowania? — Oczywiście. Przecież w obecnej sytuacji nie ulega wątpliwości, że Barańska i Sowiński są współnikami. Anna pokiwała głową. — Mieli ochotę na dolary profesora Mortinbera. — Czy wiesz, że dziewczyna, z którą rozmawiałem w Instytucie Biologii, nazywa się Anna Gołacka? — powiedziała Motycz. — Anna ożywiła się. — Cyjanek potasu... — Właśnie. Trzeba będzie gruntownie zbadać odciski palców na słoiku, te nie zidentyfikowane odciski palców. — Czy Mortinber wrócił z tego kongresu? — spytała Anna. — Wrócił. Podobno jest w znakomitym nastroju. — To mu chyba przejdzie. Czy zaraz go zatrzymamy? — Mamy czas — uśmiechnął się Motycz. — Nie u-

cieknie nam. Zresztą nie ma najmniejszego pojęcia, że się nim interesujemy. Musimy dokładnie przygotować grunt.

To „przygotowanie gruntu” rozpoczął od obserwacji siostry profesora, Konstancji Mortinber, a właściwie Konstancji Gołackiej.

Nie było to łatwe przedsięwzięcie. Starsza pani rzadko wychodziła z domu, nie interesowała się kawiarniami, nie miała psa, nie zatrzymywała się na żadnym skwerku, nie chodziła do kina. Jednym słowem nie stwarzała żadnej okazji do nawiązania z nią pozornie przygodnej rozmowy. Poza tym sam jej wygląd nie był zachęcający. Bardzo wysoka, chuda, o ascetycznej, podługiej twarzy, w której dominowały ciemne oczy ożywione jakimś niesamowitym fantastycznym blaskiem. Poruszała się szybko, zdecydowanie, nigdy nie wykazując najmniejszego wahania. Widać było, że jest to osoba, która dobrze wie, dokąd idzie i czego chce. Nie, stanowczo nie był to ktoś, z kim można by zawrzeć przypadkową znajomość na ulicy.

Po pewnym czasie Motycz zrezygnował z tej „przygodkowej znajomości” i rozmyślał tylko nad tym, w jaki sposób dyskretnie zdobyć odciski jej palców. Ciągle jeszcze nie chciał wystąpić urzędowo.

Ale jak zdobyć odciski palców kogoś, kto zawsze chodzi w rękawiczkach, nie bywa w kawiarni, nie pije kawy, herbaty, nie je lodów?... Motycz nie tracił jednak nadziei i wreszcie jego cierpliwość została nagrodzona.

Ktoregós dnia zauważył, że pani Konstancja wyszła z domu z siatką. „Idzie po zakupy” pomyślał. „Widocznie gosposia nawalila”. I nie omylił się. Jego „podstępna” ruszyła sprężystym krokiem wprost do pobliskiego samu. Zgrabnie wśliznął się za nią, utrzymując jednak przyzwoity dystans. Wziął oczywiście koszyk i zaczął z ogromnym zainteresowaniem studiować napisy na pudełkach z płatkami owsianymi.

(Ciąg dalszy nastąpi)